



# GŁOS KALISKI

Cena numeru 3 zł



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

WTOREK, DNIA 3 SIERPANIA 1948 ROKU

Nr 212 (1362)

## Lud włoski broni swych praw

### Komitety solidarności demokratycznej — do walki z reakcyjnymi zakusami rządu de Gasperi — powstają w całym kraju

#### Palmiro Togliatti o sytuacji we Włoszech

RZYM PAP. — Na terenie całych Włoch powstają komitety solidarności demokratycznej, których celem jest przeciwstawienie się zarządzeniom antydemokratycznym rządu. Narodowy komitet solidarności demokratycznej w Rzymie, ogłosił manifest do narodu, w którym podkreśla, że te same siły, które popierały faszystów i wojnę polczyły się obecnie, by zwalczać prawa obywateli i zdobyć demokratyczne mas pracujących. W manifestie czytamy dalej, że „siły demokratyczne zwyciężą, jeżeli pójdą do walki z reakcją w szeregach zwartych i zjednoczonych”.

RZYM PAP. — W wielu miastach odbywają się manifestacje przeciwko wzrostowi cen chleba, makaronu i innych artykułów pierwszej potrzeby. W Sassari, na Sardynii odbyła się manifestacja ludności pracującej. Policja rozproszyła manifestantów przy pomocy bomb łzawiących. Wielka manifestacja odbyła się również w Ankonie.

RZYM PAP. — Rząd włoski zapowiada wnie- szenie ustawy antystrajkowej na pierwszą sesję powakacyjną parlamentu włoskiego, który zbierze się w połowie września.

RZYM PAP. — Dziennik „Unita” zamieścił w dniu 1 bm. artykuł Palmiro Togliatti'ego napisany już po opuszczeniu szpitala i zatytułowany „Do wszystkich towarzyszy i przy jaciół”.

W artykule tym, po wyrażeniu głębokiej wdzięczności chirurgom i personelowi lekarskiemu, którzy uratowali mu życie, Togliatti stwierdza, że dopiero niedawno dowiedział się o potężnym ruchu protestu i walce mas pracujących, jakie objęły całe Włochy po dokonaniu na niego zamachu. Togliatti podkreśla, że fala gniewu i oburzenia nie zerwała się we Włoszech tylko z powodu jego osoby. „Zamach dokonany w obecności agentów policji — pisze przywódca komunistów włoskich — na jednego z przedstawicieli narodu, któremu zarzucić można tylko to, że zawsze bronił sprawy wolności mas pracujących, walczył o dobrobyt ubogich i o niepodległość narodową kraju — jest faktem o doniosłym znaczeniu, jest objawem głębokiego kryzysu i kryje w sobie niebezpieczeństwo zagrażające całemu narodowi włoskiemu. W zasadzie przyczyniły się siły, które przygotowują zupełną likwidację odzyskanej wolności siły, które pragną pchnąć kraj na drogę służenia imperializmowi cudziemu, na służenia imperializmowi cudziemu. Zamach ten oznacza wręcz, że w samym kraju są ludzie, którzy za wszelką cenę pragną utrzymać stan trwałego kryzysu, rozbić jedność narodu i wzniecić płomień wojny domowej”.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą — ciągnie dalej Togliatti — że w tej poważnej sytuacji, masy pracujące, świadome groźącego niebezpieczeństwa dały odczuć swą siłę i dowiodły, że pragną wolności i pokoju. Partia nasza potrafiła stanąć na czele tego gigantycznego ruchu. Ruch ten był nowym poważnym wkładem narodu włoskiego do dzieła wolności i pokoju wszystkich narodów Europy”.

Po wyrażeniu ubolewania z powodu śmierci towarzyszy, którzy padli w chwili, gdy on znajdował się pomiędzy życiem a śmiercią Togliatti pisze: „Rząd, który w obliczu wydarzeń, jakie nastąpiły po 14 lipca, nawet nie

przegnął głównego winowajcy — ministra spraw wewnętrznych Scelbę — nawet nie podjął najskromniejszych kroków, aby zapobiec nowym spiskom bandytów faszystowskich, rząd, który swym postępowaniem dowiódł, iż uważa zamach na przedstawiciela narodu nie-

### Narady polsko-czechosłowackie w sprawie współpracy gospodarczej rozpoczynają się w środę przy udziale ministra Minca

WARSZAWA PAP. — W dniach od 4 do 7 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie druga sesja polsko-czechosłowackiej rady współpracy gospodarczej, działającej na podstawie konwencji o współpracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej, podpisanej w Pradze dn. 4 lipca 1947 r.

W obradach wezmą udział członkowie i zastępcy polsko-czechosłowackiej rady gospodarczej.

Ze strony czechosłowackiej przybywają na sesję: minister handlu zagranicznego dr A. Gregor, zastępca ministra handlu zagranicznym Erich Lobl, naczelny dyrektor Banku Cze-

mal że za sprawę podlegającą rozstrzygnięciu w zwykłym trybie administracyjnym — taki rząd potępiony już został w oczach uczciwych i demokratycznych obywateli”.

W końcowej części artykułu, Togliatti stwierdza, iż dążyć będzie do jak najszybszego odzyskania sił, aby móc stanąć wkrótce w jednym szeregu z towarzyszami, którzy tak wspaniale kierują włoską partią komunistyczną.

chosłowackiego dr Leopold Schmela oraz ok. 20 najwybitniejszych przedstawicieli życia gospodarczego Czechosłowacji. Ze strony polskiej wezmą udział w obradach: minister przemysłu i handlu Hilary Minc, wiceministrowie: Eugeniusz Szyr i Ludwik Grossfeld oraz przedstawiciele zainteresowanych resortów.

Obrady zaczynają się dn. 4 bm. o godz. 17 w sali przy ul. Filtrówej 57 uroczystym posiedzeniem, na którym minister Minc powita zebranych, a minister Gregor, jako przewodniczący Rady dokona otwarcia sesji.

## Wykrycie afery szpiegowskiej na Węgrzech

### Urzednicy ministerstwa rolnictwa sprzedawali wywiadowi angielskiemu tajemnice państwowe

BUDAPESZT PAP. Policja węgierska w związku z dochodzeniami przeciwko spiskowcom z Ministerstwa Rolnictwa, aresztowanym w ub. tygodniu wykryła także szeroko rozgałęzioną sieć szpiegowską, stojącą na usługach obcego mocarstwa. Aresztowano dr Elemera Kiss — urzędnika Ministerstwa Rolnictwa, oraz Piferencę Kiss b. przedstawiciela w Londynie buda-

peszteńskiego koncernu prasowego. Dochodze- nie ustaliło, że dr Elemer Kiss przekazywał ważne dane dotyczące 3-letniego planu gospodar- czego swemu stryjowi dr Piferencowi Kiss, o którym wiadział, że pozostawał na służbie pewnego obcego mocarstwa. U dr Piferencę Kiss znaleziono walczy z tajnymi dokumentami w chwili gdy usiłował przedostać się nie-



Tow. Togliatti (pośrodku) po opuszczeniu szpi- tala wziął udział w posiedzeniu komitetu Cen- tralnego Włoskiej Partii Komunistycznej.

### Strajk drukarzy brytyjskich

LONDYN PAP. — Wskutek odmowy ze stro- ny pracodawców zadośćuczynienia żądaniom w sprawie podwyżki płac, drukarze szeregu dzienników londyńskich ogłosili strajk.

W poniedziałek nie ukazyły się dzienniki „Daily Herald”, „Daily Telegraph and Morning Post”, „Daily Express”, „Daily Mail” i „News Chronicle”.

W niedzielę wskutek strajku drukarzy nie ukazało się kilka angielskich piśm niedziel- nych.

## Zwycięskie walki w Grecji

### Oddziały Markosa rozbijają ataki faszystów

RZYM PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi że 30 i 31 lipca toczyły się zacięte walki na froncie Profitis — Elias. Liczne baterie arty- lerii popierały oddziały monarcho-faszystow- skie. Ataki zostały odparte z wielkimi strata- mi dla nieprzyjaciela. Na polu bitwy pozosta- ło 786 zabitych i rannych żołnierzy armii nie- przyjacielskiej.

Wojska demokratyczne zwiększyły swą ak- tywność na wszystkich frontach. Wzmogły się również walki grup partyzanckich.

Niedzielny komunikat ateński przyznaje, że pociąg Ateny — Saloniki wykoleił się na sku- tek aktu sabotażu. Komunikat wspomina rów- nież, że w pobliżu Karpenisi, stolicy Eurytanii o której poprzednio twierdzono, że została oczyszczona z elementów demokratycznych, miała miejsce gwałtowna walka z oddziałami gen. Markosa.

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada dono- si, że w stolicy Rumelii Lami, stracono 15-tu patriotów, wśród których było 6 kobiet.

## Oświadczenie Fińskiej Partii Komunistycznej

### w sprawie reakcyjnego rządu Fagerholma

HELSINKI PAP. — Dzienniki „Tiukansan Sanomat” i „Vapaa Sana” ogłosiły oświadcze- nie Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii Finlandii o nowym rządzie.

Oświadczenie stwierdza, że celem nowego rządu jest utworzenie drogi dla reakcyjnej poli- tyki wewnętrznej i antyradykalnej polityki zagranicznej.

„Reakcji nie udało się pokonać demokracji ludowej w wyborach — stwierdza oświadcze- nie — Demokratyczny związek narodu fiński- go (DZNF) jest w dalszym ciągu jedną z 3-ch najsilniejszych partii w parlamencie. W celu usunięcia przedstawicieli DZNF z rządu, koła reakcyjne uciekły się do nowych intryg, utworzenie rządu powierzono przedsta- wicielowi dawnej polityki wojennej, prawico- wemu socjalistycznemu Fagerholmowi. Wynika z tego, że żaden Fin nie powinien

popierać tego rządu mniejszościowego, wkra- czającego na drogę walki przeciwko polityce demokratycznej”.

## Dunaj nie dla Anglosasów!

### Państwa naddunajskie okradają w Belgradzie

BELGRAD PAP. — Wiceminister Wyszyński zaznaczył, że kraje naddunajskie powinny być zwolnione od ciążących na nich serwitutów na rzecz mocarstw, które nie są położone nad Du- najem. W tym duchu należy przygotować pro- jekt nowej konwencji. Konwencja musi odpo- wiadać interesom krajów naddunajskich i współpracy międzynarodowej, opartej na zasa- dach, odpowiadających tym krajom. Taka kon-

wencja zostanie przyjęta i będzie obowiązują- wała.

W końcu Wyszyński oświadczył, że mocar- stwa zachodnie pragną zachować swe przywi- leje, godzące w interesy narodów naddunaj- skich. Wysiłki ich zmierzające do utrzymania niesprawiedliwego reżimu, wynikającego z kon- wencji 1921 — skazane są na niepowodzenie.

### Eksplozje w Kairze

LONDYN PAP. — W niedzielę popołudniu w centrum Kairu nastąpiło kilka silnych eks- plozji nie powodując jednak większych szkód materialnych. Tylko nieliczni przechodnie zo- stali ranni odłamkami. Rząd wyznaczył nagro- de w wysokości 10 tysięcy funtów za wykry- cie sprawców podłożenia bomb.

# Tito brnie dalej drogą fałszu i zakłamania

## Ambasador Jugosławii w Rumunii - Golubowicz - o przyczynach swego ustąpienia

MOSEWA, PAP. — Ambasador Jugosławii w Rumunii Golubowicz, który jak już do nosiliśmy, zrezygnował ze swego stanowiska, przesłał do redakcji dziennika „Prawda” kopię listu wystosowanego do Skupszczyzny Ludowej Republiki Jugosłowiańskiej, prosząc o jego umieszczenie z uwagą na to, że w Jugosławii nie zostanie on opublikowany. W liście tym Golubowicz wyjaśnia przyczyny swej rezygnacji.

Nawiązując do krytyki Komunistycznej Partii Jugosławii, zawartej w rezolucji Biura Informacyjnego, Golubowicz pisze: „Przyrzeczam: że Komitet Centralny KPJ na odbytym ostatnio kongresie zajmie stanowisko które umożliwi usunięcie przepaści jaka zarysowała się między nim a poszczególnymi partiami komunistycznymi. Kongres wykazywał jednak, że Komitet Centralny KPJ poszedł po linii pogłębienia tej przepaści. Przekonałem się, uczestnicząc w kongresie w charakterze gościa, że zasadniczym zadaniem kongresu było przeprowadzenie porachunku z Biurem Informacyjnym i partiami komunistycznymi, wchodzącymi w jego skład. Charakter dyskusji na kongresie we wszystkich sprawach był tego rodzaju, że pogłębiał jedynie istniejący konflikt zamiast przychylić się do jego rozwiązania, gdyż wyłącznym jego celem było oczernienie Biura Informacyjnego WKP (b) i innych partii komunistycznych.

Zarysowało się to wyraźnie również w sprawozdaniach Komitetu Centralnego partii. Bohaterska walka międzynarodowego proletariatu prowadzona w chwili obecnej przeciwko imperializmowi oraz miejsce KPJ w tej walce w sojuszu z bratnimi partiami, zostały całkowicie pominięte milczeniem.

Moim zdaniem — stwierdza Golubowicz — stanowisko takie jest antyleńskie, gdyż pogłębia przepaść między Komunistyczną Partią Jugosławii a bratnimi partiami komunistycznymi, leje wodę na młyn imperializmu, szkodzi interesom międzynarodowego proletariatu, walczącego przeciwko imperializmowi.

Wszystkie referencje na kongresie oraz większość uczestników dyskusji rzucali oszczerstwa pod adresem Biura Informacyjnego i WKP (b) twierdząc głośno, że pismo KCWKP (b) oraz rezolucja Biura Informacyjnego są rzekomo nieuzasadnione. Przywódcy KPJ nie wzięli udziału w tej naradzie tylko dlatego, że pisma KCWKP (b) oraz uchwała Biura Informacyjnego zawierały słuszne oskarżenia. Przywódcy KCKPJ zaczęli przekonywać szeregowych członków partii i naród, że komitety centralne bratnich partii komunistycznych wraz z WKP (b) zajęły rze komy wrogie stanowisko wobec Jugosławii. Tym samym Tito i inni wkroczyli na drogę nienawiści i nagonki wobec bratnich partii komunistycznych.

Przed kongresem partii żywiłem jeszcze pewną nadzieję — pisze w dalszym ciągu Golubowicz — że przywódcy nasi zdobędą się na samokrytykę, zwrócą się do kongresu z apelem o dopomożenie im w przeanalizowaniu tak poważnych zarzutów wysuniętych przeciwko nam przez KC WKP (b) i inne bratnie partie komunistyczne. Jednakowoż zamiast tego aby brać to jedynie słuszną lenińską drogę, Tito, Kardel, Dżilas, Rankowicz i inni dołożyli wszelkich starań aby skierować kongres na tory nienawiści wobec wszystkich bratnich partii komunistycznych z WKP (b) na czele na drogę rozbięcia rewolucyjnego frontu proletariatu.

Golubowicz stwierdza w dalszym ciągu swe go listu, że w KPJ panuje jawny terror, towa

rzysze, którzy nawet w najbardziej skromnej i niewinnej formie krytykują antylenińskie i antyradzieckie stanowisko KCKPJ usuwani są z partii i wtęczeni do więzień.

Na kongresie linia walki przeciwko burżuazji i imperializmowi została zmazana natomiast całe ostrze walki skierowano przeciwko uczciwym komunistom, którzy szczerze pragną możliwie jak najszybciej zlikwidować ciężkie położenie w jakim znalazła się nasza partia i nasz naród oraz wkroczyć na drogę szczerzej przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej oraz zająć swe miejsce w między narodowej walce proletariatu.

Wszystkie te antylenińskie i antyradzieckie metody, stosowane przez Tita Kardela i innych dowodzą że zeszliśmy z drogi impernacjonalizmu, który polega na tym aby

popierać i wzmocniać sojusz demokratycznych sił rewolucyjnych a przede wszystkim sił, na których czele stoją partie komunistyczne różnych krajów.

W konkluzji Golubowicz pisze: „nacionalistyczna i antyradziecka polityka obecnego kierownictwa KPJ jest zgubna dla naszej partii i naszego narodu. Może ona doprowadzić jedynie do tego, że Jugosławia wyrodi się w państwo burżuazyjne i przekształci w kolonię imperializmu. Jako komunista nie mogę zapobiegać tej linii dlatego zgłaszam rezygnację ze stanowiska ambasadora Jugosławii w Rumunii.”

List ambasadora Golubowicza kończy się słynnym hasłem partyzantów jugosłowiańskich z okresu wojny wzniołoczej: „Śmierć fałszownikowi — wolność narodowi”.

## Rekord produkcji żarówek

WARSZAWA, PAP. — Uruchomiona przed 4 miesiącami warszawska fabryka żarówek L3 wyprodukowała dotychczas około 412 tysięcy sztuk żarówek, w tym większość od 60 — 100 watt.

## Pomoc PCK dla Grecji

WARSZAWA PAP. — Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił przekazać Towarzystwu Przyjaciół Grecji Demokratycznej kwotę 250.000 zł. na pomoc dla cierpiącej na skutek działań wojennych ludności.

Uchwałą z dnia 29. 7. rb. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża postanowił przekazać Bułgarskiemu Czerwonemu Krzyżowi 3 tony cukru dla dzieci greckich, przebywających w Bułgarii.

# Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej

## rozpocznie swe obrady 8 b. m. w Warszawie

WARSZAWA, PAP. — W dniach 8 — 18 sierpnia br. w Warszawie odbędzie się Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej z udziałem ok. 600 delegatów młodzieży pracującej całego świata oraz znacznej liczby ekspertów, obserwatorów i zaproszonych gości z kraju i zza granicy.

Celem międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, która odbędzie się pod hasłem: „Młodzieży, łącz się w walce o pokój i lepszą przyszłość” — jest omówienie szeregu

zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych, związanych z życiem młodzieży pracującej świata. W toku obrad opracowana zostanie ogólny plan działalności w obronie interesów młodzieży pracującej oraz uchwalona zostanie karta praw młodzieży, precyzująca cele i dążenia pracującej i Postępowej młodzieży świata.

Prace przygotowawcze do konferencji prowadzi wyłoniony spośród członków sekretariatu Światowej Federacji Młodzieży Demo-

kratycznej komitet organizacyjny, na którego czele stoi sekretarz SFNO Bert Williams, ze strony polskiej w komitecie bierze udział ob. Mirosław Dyner.

Przyjazd delegacji zagranicznych spodziewany jest ok. 6 bież. mies. W konferencji ze strony polskiej weźmie udział 20-osobowa delegacja, w skład której wejdą przedstawiciele sekcji młodzieżowych KC ZZ oraz Zw. Młodzieży Polskiej. Każda delegacja będzie miała przedstawicieli sekcji młodzieżowych związków zawodowych, organizacji pracującej młodzieży wiejskiej itp. wśród delegatów z różnych krajów znajdować się będą eksperci poszczególnych zagadnień społecznych młodzieży pracującej.

Otwarcie obrad konferencji, które dokona przewodniczący Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — Guy de Boisson, nastąpi dnia 8 bm. w sali „Roma”.

Podczas trwania konferencji w Warszawie odbędzie się wielki wiec młodzieżowy. Przewiduje się również podczas trwania konferencji szereg rozrywek kulturalnych, przedstawień teatralnych i pokazów filmowych m. in. wyświetlane będą filmy dokumentalne o pracy młodzieży, przywiezione przez poszczególne delegacje zagraniczne.

Po zakończeniu obrad delegaci odbędą kilkudniową podróż po Polsce, zwiedzając Łódź, Kraków, Wrocław, śląskie zagłębie węglowe i ośrodki przemysłu hutniczego

## Dziś wybory prezydenta Węgier

BUDAPESZT PAP. W poniedziałek w południe odbyło się posiedzenie parlamentu pod przewodnictwem Imre Nagy Na ławach rządowych zasiadł premier Dinnyes, wicepremier Rakoszi i inni członkowie gabinetu. Odczytano list prezydenta Tildy, o ustąpieniu, po

czym parlament zatwierdził wniosek przewodniczącego, by oficjalnie przyjąć do wiadomości rezygnację prezydenta na wtorkowym jannym posiedzeniu.

Na wtorek parlament wybierze nowego prezydenta republiki.

## Franco morduje bezkarnie

### Nowy szereg skazanych na śmierć demokratów

PARYŻ, PAP. — Hiszpańska radioakcja powstańcza „Pirenaika” donosi, że Franco prowadzi w dalszym ciągu akcję eksterminacyjną przeciwko hiszpańskim żywiolom demokratycznym.

Frankistowski trybunał wojskowy w Albacete skazał na śmierć 5-ciu republikanów hiszpańskich Sebastiana Moya, Jose Criado, Jose Mateosa, Mario Lozano i Evaristo Rubio, szósty spośród oskarżonych Manuel Ruiz skazany został na 30 lat ciężkich robót.

Należy przypomnieć, że kilkanaście dni temu 8-miu demokratów hiszpańskich zostało skazanych na śmierć przez frankistowski trybunał wojskowy w Ocaña. 16-tu oskarżonych otrzymano wyroki od 6 do 30 lat więzienia.

Korespondenci pism zagranicznych z Madrytu donoszą, że przed trybunałem wojskowym w Barcelonie stanie wkrótce około 80-ciu antyfaszystów hiszpańskich. Wielu spośród nich grozi kara śmierci.

5-ciu oskarżonych postradało zmysły wskutek tortur zadanych im w czasie śledstwa.

Poza tym w Ocaña przygotowuje się 6 dalszych procesów politycznych, w czasie których sądzeni będą przede wszystkim hiszpańscy działacze związkowi z Jose Satue na czele.

## W 34-tą rocznicę zabójstwa Jauresa

PARYŻ PAP. — Na wezwanie organizacji demokratycznych z partią komunistyczną i „Bataille Socialiste” na czele, tłumy paryżan oddały hołd pamięci Jana Jaures'a w 34-tą rocznicę jego zamordowania.

Zabierając głos w imieniu Bataille Socialiste Maurice Pressouyere oświadczył m. in: „prawdziwi socjaliści pragną uczcić pamięć Jana Jauresa, który był szermierzem jednocy robotniczej, bronił jej przeciwko atakom reakcji, znaleźliśmy się u boku komunistów, dzieląc ich walkę i zdobycze”.

Nawiązując do zamachu na Togliattiego mówca oświadczył: „3 tygodnie temu dokona-

no zamachu na przywódcę włoskiej partii komunistycznej w okolicznościach podobnych do zabójstwa Jauresa. Oba zamachy i ten z przed 34 lat i obecny świadczą o tym, że między narodowy kapitalizm ubraja i finansuje siły kontrewolucyjne”.

Przemawiając w imieniu francuskiej partii komunistycznej Raymond Guyot ostro krytykował politykę Leona Bluma, dążącą do rozbięcia jedności klasy robotniczej.

Guyot zakończył swe przemówienie wezwaniem mas robotniczych do zachowania jedności klasy robotniczej.

### Michał Szolochow

## Nauka nienawiści

Nie można się było zorientować, do którego ze zamęczonych co należało, był to po prostu stos z grubsza narąbanego mięsa, a na nim — stożkiem, jak talerze poukładane jeden na drugim, leżało osiem żołnierskich łuzarek...

Myślicie, że można słowami wyrazić wszystko, co się widziało? Nie, nie można! Takich słów nie ma. Trzeba to samemu widzieć, i w ogóle dosyć o tym! — Lejtnant Gerasimow zamilkł na długo.

— Czy wolno tu palić? spytałem.  
— Wolno. Palić w rękaw — odpowiedział ochryplym głosem i zaciągnąwszy się kontynuował:

— Rozumiecie, że kiedyśmy się napatrzeli na wszystko, co wyrabiali Niemcy, wściekłość nas ogarnęła, zresztą inaczej być nie mogło. Zrozumielismy wszyscy, że mamy do czynienia nie z ludźmi, lecz z jakimiś oszalałymi od krwi wyrodkami ludzkimi. Okazało się, że Niemcy z taką samą dokładnością, z jaką kiedyś robili maszyny i warsztaty, teraz zabijają, gwałcą, mordują naszą ludność. Później znów cofaliśmy się, ale walczyliśmy, jak diabły!

W mojej kompanii prawie wszyscy żołnierze pochodzili z Syberii. Ale ziemi ukraińskiej broniliśmy zaciekłe. Wielu moich rodaków zginęło na Ukrainie, a Niemców ułożyliśmy tam jeszcze więcej. Cóż, cofaliśmy się, ale natarliśmy im piępru w nos, ile wlaźło.

Chciewać zaciągając się papierosem, lejtnant Gerasimow powiedział już nieco innym, łagodniejszym tonem:

Dobra jest ziemia na Ukrainie, i przyroda jest tam cudowna! Każde sioło i wioska wydawały się nam bliskie, być może dlatego, że nie ekapiąc przelatywaliśmy tam swoją

krw, a przecież krew, powładają, wiąże... Porzuci człowiek jakąś wieś, a serce się kraje, jak u wyklętego. Żal ogarniał człowieka, żał aż do bólu! Odchodzimy i w oczy jeden drugiemu spojrzeć nie może.

...Nie myślałem wtedy, że wypadnie niemieckiej niewoli zakosztować, ale cóż, tak się stało. We wrześniu pierwszy raz raniono mnie, pozostałem jednak w szeregach.

21 września w bitwie pod Denisówką, w obwodzie połtawskim, zostałem porażony drugi raz i wzięty do niewoli.

Niemieckie czolgi przedarły się na naszym lewym skrzydle i tuż za nimi posuwała się piechota. Walcząc, wyrwaliśmy się z okrążenia. Tego dnia moja kompania poniosła bardzo ciężkie straty. Dwukrotnie odparliśmy ataki czołgów, spaliliśmy i uszkodziliśmy sześć czołgów i jeden samochód pancerny, trupem położyliśmy na polu kukurydzywym ze stu dwudziestu hitlerowców, później jednak ściągali oni baterię moździerzy i musieliśmy opuścić wzgórze, którego broniliśmy od południa do godziny czwartej. Od samego rana dzień był upalny. Na niebie ani chmurki, a słońce tak prażyło, że dostownie nie można było oddychać. Myny padały bardzo gęsto i — pamiętam — pić się chciało tak, że żołnierzom z pragnienia wargi czerniały: dawaliśmy rozkazy jakimś nieswoim zupełnie ochryplonym głosem. Biegliśmy parowem, gdy przede mną wybuchła mina. Zdaje się, że zdążyłem zobaczyć słup czarnej ziemi i kurzu, i to było wszystko. Jeden odłamek przebił mi hełm, drugi trafił w prawe ramię.

Nie pamiętam, jak długo leżałem nieprzytomny, ocknąłem się od tupotu czyichś nóg. Uniosłem głowę, i zobaczyłem, że leżą nie w tym miejscu, gdzie upadłem. Bluzy na sobie

nie miałem, a ramię ktoś na przedce obandażował, ale bandaż nie był umocowany. Kiedy jego wstał mi na piersi. Natychmiast pomyślałem, że moi towarzysze nieśli mnie i po drodze opatrzyli; z trudem podniosłem głowę w nadziei, że ich zobaczę. Ale biegli ku mnie nie swoi, lecz Niemcy. Właśnie tu pot ich butów wrócił mi przytomność. Widziałem ich bardzo wyraźnie, jak w dobrym kminie. Pomacałem wokół rekami. W pobliżu nie było żadnej bronii: ani nagana, ani karabinu, nawet granatu nie było. Mapa i brom któryś z towarzyszy zabrał.

„Oto śmierć” — Pomyślałem, o czym to jeszcze myślałem w owej chwili? Jeżeli wam to jest potrzebne do przyszłej powieści, napiszcie coś od siebie, bo ja wtedy o niczym nie zdążyłem pomyśleć. Niemcy byli już blisko, a nie chciało mi się umierać w pozycji leżącej. Po prostu nie chciałem, nie byłem w stanie umierać w takiej pozycji, rozumiecie? Zebrałem wszystkie siły i ukląknąłem opierając się rekami o ziemię. W chwili gdy podbiegli do mnie, stałem już na nogach. Stałem i chwiałem się, okropnie się bałem, że znów za chwile upadnę i że zakłuja mnie w pozycji leżącej. Ani jednej twarzy nie pamiętam. Stali naokoło, coś tam mówili i śmiały się. Rzekłem: — „No zabijcie! Intryl zabijajcie, bo znów upadnę”. Jeden z nich uderzył mnie kolba w szyję, upadłem, ale natychmiast wstałem ponownie. Zaśmiali się i ktoś z nich machnął ręką — jasda — powiada — naprzód. Poszedłem. Całą twarz miałem w skrzepłej krwi, z rany wciąż jeszcze ciekła krew, bardzo ciepła i lepka, ramię boleło i w dodatku nie mogłem podnieść prawej ręki. Pamiętam, że chciało mi się bardzo położyć i nie ruszać się wcale, ale mimo to szedłem...

Nie, bynajmniej nie chciałem umierać, a tym bardziej — pozostać w niewoli. Z wielkim trudem, przewyciżając zawroty głowy i mdłość, szedłem, a wlec żyłem i mogłem jeszcze działać. Och, jak dokuczają mi prag-

nienie! W ustach czułem spiekotę i przez cały czas, póki nogi się poruszały, przed oczyma kołysała się jakaś czarna gasłona. Byłem prawie zupełnie nieprzytomny, ale szedłem i mówiłem sobie: „Skoro się tylko napiję i ździebelko odopnczę — ucieknę”!

Na skraju lasu Niemcy zebraли wszystkich wziętych do niewoli i ustawili w szeregi. Byli to wyłącznie żołnierze sąsiednich formacji. Z naszego pułku widziałem jedynie dwóch czerwonoarmistów z trzeciej kompanii. Większość jeńców była ranna. Leutnant niemiecki łamanym językiem rosyjskim spytał, czy są wśród nas komisarze i dowódcy. Wszyscy milczeli. Wtedy powtórzył: „Komisarzy i oficerów iść dwa kroki naprzód”. Nikt z szeregu nie wystąpił.

Leutnant przeszedł powoli wzdłuż szeregu i wybrał szesnastu ludzi, z wyglądu podobnych do Żydów. Każdego z nich pytał „Jude?” — i nie czekając na odpowiedź kazał wyjść z szeregu. Wśród wybranych przez niego byli zarówno Żydzi jak Ormianie, lub po prostu Rosjanie z ciemną cerą i czarnymi włosami. Wszystkich ich odprowadzono nieco na bok i w naszych oczach rozstrzelano z automatów. Później pośpiesznie zrewidowano nas zabrano nam portfele i wszystko, co mieliśmy z rzeczy osobistych. Biletu partyjnego nigdy nie nosiłem w portfelu, bałem się, że zgubię, miałem go w wewnętrznej kieszeni spodni, i w czasie rewizji nie znalazłono go. Jednak człowiek to dziwne stworzenie; wiedziałem dobrze, że życie moje wiśi na włosku, że jeżeli mnie nie zabiją podczas próby ucieczki, to wszystko jedno załkną po drodze bo z powodu wielkiej utraty krwi wątpię, czy będę mógł iść razem z resztą towarzyszy, ale gdy rewizja się skończyła, a bilet partyjny został w mojej kieszeni — tak się ucieszyłem że nawet o pragnieniu zapomniałem.

(D. c. n.)

**Nowa Termopile Grecji**

# Wielka bitwa w okolicy Gramos

## Klęska sił faszystowskich nieunikniona

ATENY — w lipcu

Wielka bitwa w okolicach Gramos — Smolikas toczy się już od przeszło półtora miesiąca, a nasilenie walk wciąż jeszcze wzrasta. Główna linia obronna Armii Demokratycznej pozostała nietknięta. Bojownicy północnego P.нду (Alp greckich) mocno trzymają w swych rękach trzy kluczowe pozycje obronne, słynne już dziś wzgórza Kleifis, Poliama i Kamenik. Monarcho-faszyci wzgórza te zarzucili ogniem i żelazem, mimo to nie postąpili nawet ani krok naprzód. Grecja nie widziała jeszcze bitwy o takim nasileniu. Bitwa o Gramos jest bitwą, która zdecyduje o losach kraju i jego bohaterskiego ludu. Jest to Nowa bitwa o Termopile.

Czym tłumaczyć wspaniały, bohaterski opór obrońców Gramos?

Przed wszystkim tym, że każdy żołnierz Armii Demokratycznej wie, dlaczego się bije. Partyzanci i partyzantki, żołnierze i oficerowie Armii Demokratycznej wiedzą, że gra idzie o losy Grecji, że w rękach ich waży się losy wolności lub niewoli ludu greckiego.

Obrońcy Gramos walczą tak heroicznie, bo u boku swego czują i widzą ukochanych przywódców. General Markos i wszyscy członkowie rządu Wolnej Grecji znajdują się wśród obrońców Gramos, odwiedzają ich w każdym okopie, w każdym gnieździe karabinów maszynowych.

Biją się w końcu i zwyciężają dlatego, bo cały lud grecki walczy wraz z nimi. Ostatnia fala strajków, która ogarnęła tereny Grecji okupowane przez monarcho-faszystów, nie jest przypadkowa. Przeciwnie, strajki te są w ścisłej łączności z walką w Gramos. W ciągu jednego tygodnia miał miejsce strajk generalny urzędników bankowych, strajk generalny Poczty i Telegrafów, a organizacje robotnicze szykują się do strajku w całej Grecji.

Bitwa o Gramos jeszcze nie jest zakończona, ale zwycięstwo Armii Demokratycznej nie ulega już żadnej wątpliwości. W niemałym stopniu przyczyni się doń wzmagająca się coraz bardziej solidarność żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, ze sprawą, o którą walczy Armia Demokratyczna. Żołnierze armii Sofulisa siłą wcielani do szeregów, dosyć mają walki bratobrończej i krwi przelanej w imię interesów obcych interwentów. Coraz częściej są wypadki przechodzenia żołnierzy na stronę oddziałów demokratycznych, coraz częściej wypadki buntu i zabijania faszystowskich oficerów.

Porażka sił faszystowskich pod Gramos będzie jednocześnie sygnałem do wzmożonej

walki ludu greckiego na terenach okupowanych przez monarcho-faszystów i interwentów amerykańskich. Świadczą o tym zarówno masowe strajki robotników i urzędników państwowych, jak również bojowa akcja oddziałów partyzanckich, nekających wroga na całym terytorium Grecji.

Haris Spyropoulos

# Szpiegostwo USA w tarapatach

## Kompromitacje i niepowodzenia wywiadu

Pod kierunkiem Allena Dullesa (brata podżegacza wojennego John Forster Dullesa), byłego szefa amerykańskiej organizacji szpiegowskiej, z czasów wojny, Biura Służby Strategicznej (OSS), toczy się obecnie śledztwo w sprawie działalności różnych amerykańskich organizacji szpiegowskich. Śledztwo zostało wdrożone z chwilą, gdy Departament Stanu po niewczasie zdał sobie sprawę, że wszystkie amerykańskie intrzygi z reakcyjnymi opozycjonistami we wschodniej Europie zawiodły. Przyczyna tego fiasca jest wadliwa ocena obecnej sytuacji, na podstawie raportów agentów OSS i różnych innych rywalizujących amerykańskich grup szpiegowskich.

Tego rodzaju „fiasca”, jak pisze Hanson Baldwin — wojskowy ekspert „New York Times”, zdarzyła się w Rumunii, Finlandii, na Węgrzech i wszędzie indziej.

Wypadek jaki zdarzył się w Rumunii ubiegłej jesieni sprawił, że władze USA uznały za stosowne zająć się energicznie sprawą organizacji szpiegowskich.

Otóż dwaj młodzi oficerowie armii, przydzieleni do CIA (Centralna Agencja Wywiadu — organizacja, która w czasie pokoju przyjęła funkcje OSS) — pisze wspomniany dziennik

karz, nawiązali w Rumunii kontakty z przywódcami antykomunistycznymi i opozycją. W pracy swej byli oni tak „gorliwi”, że skrupulatnie zapisywali nie tylko imiona i nazwiska swych informatorów, lecz notowali również daty i miejsca spotkań — przypuszczalnie w tym celu, by się tym wykazać wobec swoich zwierzchników. Władze rumuńskie poleciły tym dwóm młodym zagranicznym entuzjastom konspiracji opuścić kraj, natomiast ich miejscowi współpracownicy znaleźli się w więzieniu. Pochwycone przez Rumunów dokumenty wpłynęły w wielkie zakłopotanie rząd USA. Rozprawa przeciwko Maniu, która po tym nastąpiła, zakończyła się skazaniem go na dożywotnie więzienie.

W dalszym ciągu swego artykułu, Baldwin donosi, że CIA i trzy oddzielne organizacje wywiadu: armii, marynarki i lotnictwa, oraz CIA i Komisja Energii Atomowej, sprzeczały się ostro w ciągu ubiegłych miesięcy, kto z nich ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia, jakimi zakończyła się amerykańska wyrotowa działalność, skierowana przeciwko europejskim demokratom.

(TELEPRESS)

### Czytelnicy piszą

## Sprawa ul. Nowomiejskiej

Centralna arteria przelotowa naszego miasta — ulica Nowomiejska — w języku szoferów i woźniców nazywa się „wąskim przetykiem”, w którym wszelki ruch pojazdów dusi się w niemożliwy sposób. Jest to chyba najwęższa ulica w naszym mieście.

Obecnie po zburzeniu prawie wszystkich domów na odcinku Placu Wolności do ul. Wojska Polskiego (dawnej Brzezińskiej) — nadarzyła się świetna okazja zlikwidowania tego trudnego „przetyku” i poszerzenia ulicy do odpowiednich rozmiarów.

Przeźreni jest dosyć. Zarząd Miejski planuje urządzić w tej dzielnicy wiele doskonałych rzeczy. Niestety, ktoś o tej całej sprawie zapomniał w czasie obecnej.

Oto na Nowomiejskiej układa się chodniki

dla pieszych — i układa się je na starym miejscu. Jezdnia pozostaje tak samo wąska, jak dotychczas, samochody, wozy i pojazdy będą się nadal łamały i tłukły na szerokość kilku kroków.

A przecież przestrzeni na poszerzenie ulicy jest dosyć! Można by było od razu, za jednym zamachem — urządzić tutaj szeroką, nowoczesną ulicę, która byłaby prawdziwą ozdobą miasta.

Zakładać piękne chodniki dla pieszych, by je za pół roku znów zrywać i przesuwać dalej — to przecież co najmniej zbędna robota!

Zarząd Miejski, powinien — póki jeszcze czas — zająć się tą sprawą!

M. Molski

### Interpelacje nożnych Czytelników

## W tramwajach należy zaprowadzić rygor!

Walczyliśmy wszyscy z niepunktualnością. Po fabrykach, po biurach wiszą plakaty nawołujące do szanowania czasu. Uczymy się doceniać znaczenie kilku minut w pracy i w życiu społecznym, a także w życiu prywatnym.

A jednak jest pewien odcinek naszego życia, który woła po prostu o pomstę — to tramwaje.

Bo tak — na wagonach widzimy olbrzymie szyldy — „każda minuta droga” itp. A co się dzieje wewnątrz tramwajów?

Żeby się dostać do pracy w ciągu dziesięciu minut — ja sam muszę tracić ponad godzinę. Godzina, moja prywatna godzina, też ma dla mnie wielkie znaczenie. Tymczasem tramwajem dostać się do pracy często zakrawa na niemożliwość.

Tramwaje pomimo przepisów i kar — „za korkowane” są po staremu. Na platformach, jak w pudełku sardynek. Na stopniach wiszą całe grona wesołych pasażerów — podczas gdy wewnątrz wagonu jest prawie puste. Nieśforna publiczność ładuje się do wnętrza przez przedni pomost, za nic sobie mając „przepisy”.

Konduktor spocony, zziębnięty — przedziiera się tysiąc razy w przód i w tył wagonu. Obdziera sobie ubranie, traci nerwy, wybuchając nieraz — całkiem zrozumiałym w podobnych warunkach — gniewem. Podróżni również tracą nerwy — wyskakując nieraz przez okno, by nie pojechać kilku kilometrów dalej.

Jesteśmy chyba jedynym miastem na świecie, w którym komunikacja miejska jest w takim straszliwym chaosie i zaniedbaniu.

Wszędzie, za granicą — sprawa ta została dawno uregulowana. KONDUKTOR STOI przy jednym wejściu i sprzedaje bilety wchodzącemu pasażerowi. Kto wchodzi do wnętrza wagonu — nie wykupiwszy przy wejściu biletu — w razie ujawnienia przez kontrolera — płaci nie cztery bilety jak u nas, ale sto biletów. To wszystko — a skutek jest znakomity!

Za granicą nie ma tylu wypadków co u nas. Tam konduktor, stojąc na tylnej platformie może obserwować również ulicę — i tramwaj unika często katastrofy, a nasz konduktor, klęcząc się zawzięcie w środku wagonu nie daje nieraz sygnału i stąd wypadki kalecza!

Przecież to takie proste i jasne. Wszyscy w głębi serca wzdychamy do tego „rygoru”,

który przyniósłby niesłychany pożytek. Tysiące ludzi spóźniła się dzisiaj do pracy naprawdę nie ze swojej winy, ale z winy komunikacji miejskiej, idąc pieszo, gdy wewnątrz wagonu jest puste.

Panowie dyrektorzy tramwajów! — Zaprowadźcie porządek w wagonach. Niechże konduktor ma wyznaczone miejsce na tylnej platformie — niechże kontrolerzy nakładają surowsze kary na niesfornych pasażerów — a wówczas okaże się, że nie mamy za mało wo-

zów tramwajowych, że kasy tramwajowe nie będą wykazywały deficytu!

Ze swej strony proponuję: za niewykupienie biletu u konduktora przy wejściu — kara 500 złotych, za jazdę na stopniach — kara 500 złotych, za wejście przez przednią platformę — kara 500 złotych i sprawa w Milicji. Skutek będzie natychmiastowy. Ludzie, mieszkający daleko od miejsca pracy, przestaną się spóźniać!

Ignacy Majewski

## Warunki nie do zniesienia

Obywatelu Redaktorze, Na terenie posesji przy ul. Wólczańskiej nr. 19 w Łodzi znajdują się warsztaty reperacyjne Zakładów Przemysłu Pończosznego nr. 2, których kierownikiem jest ob. Woźniak Stefan.

Jednocześnie w nieruchomości tej mieszka 7-10 lokatorów. Kosztem ich została uruchomiona studnia, którą ob. Woźniak zepsuł, wyciągając wszystkie rury jeszcze w maju ubiegłego roku i oświadczając, że woda będzie z sieci miejskiej.

Od tego czasu w nieruchomości tej panuje brud, w ustępach brak jest wody. Słowem — stan sanitarny poniżej wszelkiej krytyki. Nie ma również stałego dozorczy.

Lokatorzy domu przy ul. Wólczańskiej 19

## Nauka wydobywa skarby ukryte w ziemi

Badania geologiczne w przedrewolucyjnej carskiej Rosji prowadzone były dorywczo, przypadkowo i obejmowały zaledwie 5 proc. jej bogatych terenów. Koncentrowały się one głównie na Uralu, Kaukazie i Ukrainie. Niemal nietknięte pozostawały wówczas olbrzymie obszary Rosji Azjatyckiej, niedostatecznie zbadane było również pod względem geologicznym europejskie centrum kraju i jego północne krańce.

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w okresie powojennym. W ZSRR zabrano się energicznie do uporządkowania gospodarstwa narodowego, przystąpiono do planowych na wielką skalę zakrojonych, badań geologicznych, które w ciągu zaledwie kilku lat całkowicie zmieniły surowcową sytuację Związku Radzieckiego przez odkrycie jego olbrzymich bogactw i nie wyszaryskanych dotąd możliwości.

W nowoczesnych badaniach geologicznych

dużą rolę odgrywa lotnictwo. Głównie dzięki niemu z taką szybkością giną „białe plamy” na geologicznej mapie Związku Radzieckiego.

Zastosowanie fotograficznych zdjęć lotniczych w badaniach geologicznych i poszukiwaniach niemal dziesięćkrotnie przyspieszyło proces poznawania najniebezpieczniejszych zakątków. Metoda ta wielkie usługi oddawała przede wszystkim w poszukiwaniach na pustyniach, niedostępnych wysokogórskich rejonach i w tańdze.

Charakterystycznym jej przykładem jest badanie Kazachskiego Głódnego Stepu.

Geologiczna ekspedycja lotnicza pod kierunkiem prof. Jakowlewa zbadała i sfotografowała tę pustynię na przestrzeni kilkuset tysięcy kilometrów kwadratowych. Ekspedycja ta odkryła wręcz paradoksalną sytuację. Pod wyschniętą pustynią Głódnego Stepu stwierdzono istnienie nadmiaru podziemnych wód, dzięki którym

### To i owo

## Na własne oczy

Przechodząc w ubiegłym tygodniu ulicą — byłem świadkiem sceny, prawdopodobnie — narzeczeńskiej. Młody człowiek zarzucał dziewczynie „zdradę i kłamstwo oraz grzechy”.

— Nie zapieraj się, niewierna i fałszywa niewiasto! — gromił ją z oburzeniem. Widziałem wczoraj NA WŁASNE OCZY, Jak szłaś z innym do parku!

— Ta-ak? — zirytowała się dziewczyna. — TO TY WIERZYSZ WŁASNYM OCZOM WIĘCEJ, NIŻ MNIE!

Niedawno, bo w końcu lipca, odbyła się w Norymberdze, przed amerykańskim trybunałem wojskowym rozprawa przeciw 23 byłym wyższym urzędnikom i dyrektorom znanego niemieckiego koncernu chemicznego I. G. Farbenindustrie. Przesłęstwa, o jakie oskarżono wyżej wymienionych gagatków, były nie liche. Niewolnicze eksploatowanie robotników cudzoziemskich, sprowadzonych przymusowo do Rzeszy, popieranie agresywnej polityki Hitlera, zbrodnie przeciwko pokojowi, przynależność do organizacji przestępczych itp. itd. Oczywiście, oskarżenia z całym oburzeniem odparali „niegodne ich stanowiska” zarzuty.

— To wszystko nieprawda! — oświadczył przed trybunałem. — To fałsz!

— Hm, hm — podrapał się w głowę przewodniczący amerykańskiego trybunału, ale zrozumiałe panowie, że my mamy jednak dowody waszych przestępstw, niezbita dowody i dokumenty...

— To ta-ak? — oburzyli się podsądni z I. G. Farbenindustrie. — TO WY WIERZYCIE NIEZBITYM DOWODOM I DOKUMENTOM WIĘCEJ, NIŻ NAM!

„Sędziowie” amerykańscy bardzo się zawstydzili. Rzeczywiście — nie podobna „dawać” więcej wiary jakimś tam dokumentom, niż żywym dygnitarzom hitlerowskim. Wszak rząd USA zaleca odbudowanie zaufania do „no wych” imperialistycznych Niemiec. W konsekwencji zatem — 23 przestępców hitlerowskich całkowicie uniewinniono z zarzutu odpowiedzialności za organizowanie wojny.

Tak się złożyło, że ogłoszenie wyroku w sprawie dyrektorów z I. G. Farbenindustrie zostało dokonane BARDZO HUCZNIE. Było mianowicie połączone z HUKIEM eksplozji w zakładach chemicznych I. G. Farben na terenie miasta Ludwigshafen.

Katastrofa w Ludwigshafen — największa w Europie od czasu zakończenia wojny — to nie tylko nieszczęśliwy wypadek. To namacalny dowód, co „wyrabiają” obecnie francuscy kierownicy I. G. Farbenindustrie. Tysiące mieszkańców Ludwigshafen miało nieprzyjemność tę robotę urzęd. Chodzą oni teraz z twarzami żółtymi, zielonymi lub niebieskimi, w zażenności od stopnia poparzenia... łosgenem. Prócz chmur łosgenu mieli również owi nieszczęśnicy okazję zapoznać się z działalnością gazów, fabrykowanych do pocisków V2.

Żałować należy, że w Ludwigshafen nie było członków trybunału amerykańskiego w Norymberdze. Może by łatwiej przyszło im uwierzyć własnym oczom. Bądź co bądź, chmura łosgenu to nie dymek z papierosa.

E. Tam.

### Wymiana towarowa z Czechosłowacją

Współpraca Polsko-Czechosłowacka na odcinku handlu przybiera coraz szersze rozmiary. W Warszawie podpisany został protokół polsko-czechosłowacki Komisji Obrotu Towarowego, ustalający zakres wymiany towarowej między obu krajami. W protokole ustalono listy kontyngentów towarowych. Przewidziana wartość towarów, podlegających wymianie w drugim roku działania zawartej w lipcu 1947 r. umowy handlowej, wynosi około 100 milionów dolarów obustronnie.

Planowy obrót przewiduje eksport z Polski do Czechosłowacji węgiel kamienny, dolomitu, artykułów chemicznych, oraz żywnościowych i innych.

Z Czechosłowacji zaś do Polski surowców ceramicznych, celulozy, obuwia, koksu metalurgicznego, wyrobów przemysłu metalowego, chemicznego itp, niezależnie od objętego układem inwestycyjnym importu maszyn urządzeń przemysłowych. Przewidziany jest również uzupełniający wzajemne potrzeby obrót rolnictwa w zakresie inwentarza hodowlanego, nasion siewnych itp.

pustynie zmienia się w kwitnący rolniczy kraj. Nowoczesnej technice zawdzięczają geolodzy radzieccy wiele poważnych odkryć. Do nich należy między innymi odkrycie tak zwanej Wólczańskiej depresji, duży h pokładów węgla w okolicach najpoważniejszych ośrodków przemysłowych Środkowego Uralu. Wólczańskie złoża węgla zeopatrują w opał wie le okolicznych fabryk i stacji elektrycznych. Geolodzy, którzy dokonali tego odkrycia, na groźeni zostali premią stalnowską.

Geolodzy: Muraszew, Szaryn i Koszyc na groźeni zostali premią stalnowską, za cenne odkrycia bogatych złóż rudy żelaznej, w podbiegunowych częściach Związku Radzieckiego na półwyspie Kolskim. Wpłynęło to znakomicie na szybki rozwój czarnej metalurgii na północno-zachodnich krańcach ZSRR.

Em-Ka.



# PROMYK

Niektóre dzieci myślą, że przygody zdarzają się tylko w pustyniach lub puszczech, w gęstych lasach lub na rozstajnych drogach. Otóż opowiem wam o przygodzie, która zdarzyła się w naszym pokoju.

Mieszkaliśmy wtedy w Środkowej Azji w tak starym mieście, które nawet nie znało daty swego powstania. Domy były również bardzo stare, zrobione z gliny ze słomą. W wiekowych murach często gnieździły się małe zwinne jaszczurki i skorpiony.

Pewnego razu do naszego pokoju przez otwarte okno wleciał ptaszek. Dzieci złapały ptaszka, zamknęły okno i postanowiły, że mały gość ma pozostać u nas na zawsze. Zaproponowałam jednakże, by go wypuścić na wolność. „Wolność to najpiękniejsza rzecz na świecie” próbowałam zaagitować małych urwisów „i dla tego ptaszka będzie najmilej, jeśli go natychmiast wypuścicie do ogrodu, aby mógł powrócić do swojej rodziny”. Jednakże mowa moja mało na co się zdała. Ptaszek, śliczny ptaszek o błękitnych piórkach pozostał u nas.

Tak się złożyło tego dnia, że wróciliśmy późno... Gdy otworzyliśmy drzwi do ciemnego pokoju, ku zdumieniu naszemu usłyszeliśmy przeraźliwy pisk ptaka. Zapaliłam lampę, zaczęłam się rozglądać dookoła, ale skrzydlaty gość nasz znikł bez śladu. Po dłuższych poszukiwaniach ku naszemu największemu zdumieniu ujrzeliśmy ptaszka w szparze od podłogi. Głowa jego wpełniła była głęboko do otworu, a mały tułów sterczał ogonkiem do góry. Postawiłam lampę na podłodze i chciałam wyjąć biednego ptaszka, ale niestety wpełniły był tak mocno, że wydostać go nie było sposobu.

— „Widocznie ptaszek popełnił samobójstwo w tym ciemnym pokoju”, powiedziałam do dzieci, które przyglądały się w przerażeniu, ale sprawa ta wydawała mi się poprostu niesamowita, gdyż nigdy w najbardziej fantastycznych przygodach nie czytałam i nie słyszałam, aby ptaki popełniały samobójstwo w tak przeraźliwy sposób.

Pobiegłam więc do sąsiada, który był bardzo mądry i zawołałam: Chodź pan przede mną, stała się rzecz niezwykła. Słyszałam przed chwilą pisk ptaka, a gdy zapaliłam lampę znalazłam go na podłodze z głową wsuniętą w szparę. Cóż to być może? Mądry sąsiad przybiegł jak najszybciej, a gdy zbadał sytuację i teren, rzekł z miną zawodowego dedektywa:

## Przygoda w pokoju



— Moi drodzy, to tylko żmija mogła w ten sposób urządzić nieboraka.

Gdy słyszeliście pisk, żył jeszcze, a w następnej chwili ta podła żmija widocznie już wciągnęła go do dziury... Ale musimy działać. Proszę niech pani stara się wyswobodzić ptaka. Jeśli będzie bez głowy, to jest tak jak przypuszczałam...

Zacząłam tym razem już mniej ostrożnie wyciągać ptaka i rzeczywiście po chwili, ku zdumieniu dzieci wyciągnęłam mały tułów pozbawiony główki.

A to potworna żmija! — wołały dzieci. Wtedy odbyliśmy błyskawiczną naradę i ułożyliśmy następujący plan działania. „Jeśli to rzeczywiście jest żmija” — powiedział Mądry Sąsiad — „będzie chciała niewątpliwie porwać i resztę tego przysmaku, za którym chyba długo polowała. Położymy więc ptaszka niedaleko od szparki, wyusuńcie się, a ja będę stał z kijem w pogotowiu. Jak tylko żmija wysunie się trzaskną ją tym kijem i pomścimy w ten sposób ptaka. Zgoda?”

— Zgoda, zgoda! — zawołaliśmy chórem.

Teraz proszę wyobrazić sobie tę sytuację. Kolo szpary leży biedactwo ptak, na podłodze

Poszliśmy wszyscy do Mądrego Sąsiada i dopiero po herbacie, gdy dzieci uspokoiły się nieco, zaczęliśmy sobie odtwarzać to co zaszło w pokoju w czasie naszej nieobecności.

Doszliśmy do wniosku, że żmija, gdy poczuła, że w pokoju znajduje się ptak, wpełzła ze swej kryjówki pod podłogą i dostała się do ptaka (który chyba siedział gdzieś wysoko), poczym ściągnęła go na dół aż do szpary.

Gdybyśmy weszli do pokoju o kilka minut wcześniej, zdołalibyśmy go uratować. Ale... tak zwykle bywa w nieszczęśliwych wypadkach, że się przybywa za późno.

Postanowiliśmy wszyscy wytropić przewrotną żmiję i pomścić śmierć biednego ptaka. Uczyniliśmy to istotnie, ale o tym innym razem.

Zofia B.

## Boża krówka

Boża krówka — matka  
ubrała córeczkę  
W nowiutko uszytą  
Krasną sukieneczkę.

I tak ją przetrzeza:  
— moja córuś miła.  
Żebyś tej sukienki  
Nigdzie nie zbrudziła!

Nad wieczorem córuś  
Powraca do mamy,  
Ma na krasnej sukni  
Wielkie czarne plamy,

— Coś robiła, gadaj,  
Bo pójdziesz do kątka!  
— To mnie całowały  
Małe murzyniątka!...

Ewa Szelburg-Zarembina

## Jasne dni dziatwy robotniczej Łodzi Półkolonie letnie w Julianowie



Dzień na półkolonii rozpoczyna się wciągnięciem flagi na maszcie

W mrocznym rozległym parku rozbrzmiewa gwar dziecięcych głosów. Migają sylwetki chłopców i dziewcząt. Jest wesoło i beztrosko.

Potężne pnie wielkich drzew lśnią złociście w blaskach słońca. Z oddali przebiega młogi falowanie jeziora. Dookoła powlezione dyszy wonią zieli, kwiatów i żywicy.

To obszar półkolonii letnich, zorganizowanych w parku w Julianowie dla tych dzieci, które z różnych względów nie mogą wyjechać z miasta. Tu spędzają czas, jak na wsi, wśród swobody, w słońcu i na powietrzu — na grach wspólnych i śpiewach, pod troskliwą opieką wychowawczyni.



W takt harmonii...



Ćwiczenia gimnastyczne w lesie

Pobyt na kolonii trwa cały dzień, od godz. 8.30 rano do wieczora. Dzieci otrzymują w ciągu dnia obfite posiłki — śniadanie, obiad i pod wieczorek. Do miasta powracają bezpłatnie tramwajami.

I tak mija dzień za dniem pogodnych, beztrudnych wczasów. Jest się na wsi, a zarazem — każdego dnia wraca się do własnego domu, nie rozstaje się na długo z rodzicami i rodzeństwem.

Każde dziecko, korzystające z półkolonii, w ten sposób spędza tu cały miesiąc, aż przyjdzie kolej na działkę następnego turnusu.

Polska dzisiejsza troszczy się i dba o swoje dzieci i stara się, aby im było jak najlepiej.

## Dzieci ni szła do „Promyka”

Kochany „Promyku”!

Od czasu naszej wycieczki do Łodzi upłynęło już dużo czasu, a my dopiero teraz odpisujemy. Nie gniewaj się za to na nas Kochany „Promyku”, gdyż mieliśmy wiele pracy przy końcu roku szkolnego.

Bardzo Ci dziękujemy za to wszystko, co dla nas zrobiliście w Łodzi.

Wszystko było bardzo ciekawe — i samolot na lotnisku, i przyjęcie koleżanek oraz kolegów ze szkoły RTPD, gdzie obiad nam bardzo smakował, i lekcja rytmiki bardzo nam się podobała. Również utkwiła nam w pamięci wycieczka do Ogrodu Zoologicznego. Najbardziej podobał nam się słoń. A potem przyjechał do nas pan Redaktor i zabral nas do drukarni, gdzie znów doznaliśmy wspaniałego przyjęcia. Maszyny w drukarni pozwoliły nam zobaczyć, jak powstaje gazeta. Gazetę zazwyczaj niszczy się po przeczytaniu — dopiero w drukarni zrozumieliśmy, ile ona pracy kosztuje. Wszystko to mamy do zawdzięczenia kochanemu „Promykowi”.

Dziękujemy kierownictwu szkoły RTPD oraz pozdrawiamy koleżanki i kolegów z tejże szkoły. Sciskamy kochaną Ciocię Hankę i drogiego Pana Redaktora.

W imieniu dzieci Szkoły Powszechnej w Woli Buczkowskiej

Miecia Dębkowska, ucz. kl. IV.

ODPOWIEDZ.

Kochane Dzieci!

Wcale a wcale nie gniewam się na Was, przeciwnie, wielką radość sprawia mi każdy Wasz list. Domyśliłem się, że nie macie czasu na listy przed końcem roku szkolnego. Teraz, choć to wakacje — też na pewno macie dużo pracy — wszakże to żniwa. Czy dobry u Was był urodzaj? Wiecie, przechowuję jeszcze cały stos Waszych listów i w najbliższym czasie „Promyk” wydrukiuje wyjątki z nich, by w ten sposób Wasi koledzy i koleżanki z miast poznali Was bliżej, by dowiedzieli się, jak każde z Was żyje i pracuje — nie tylko w szkole, ale i w domu. Czyście otrzymali dwie książki („Pana Tadeusza” i „Grażynę”) od koleżanki Marysi Szyrakówny z Łodzi? A listy od Zdzicha Kędzińskiego z Pabianic? Czemu wcale nie dają znaku życia Wasi koledzy i koleżanki z Czesikowa? Pozdrówcie ich, a także ich nauczycieli i kierownika Waszej szkoły, Pana Byjocha. Powiedźcie mu, że „Promyk” serdecznie mu dziękuje za pamięć i serdeczny list. Sciskam Was wszystkich w imieniu własnym i cioci Hanki i kierownictwa oraz kolegów i koleżanek z RTPD — krótko mówiąc, w imieniu wszystkich przyjaciół „Promyka”. Tobie, droga Mieciu, specjalnie dziękuję za to, żeś za Swych kolegów i koleżanki napisała.

Redaktor

### Podeptane umowy i niedotrzymane zobowiązania

# Po 3-ach latach układu w Poczdamie

## Dawne słowa a obecne czyny Anglosasów

Trzy lata mija od podpisania przez Wielką Trójkę umowy w Poczdamie, ongiś królewskiej rezydencji pruskiej dynastii Hohenzollernów.

Ktoś scharakteryzował tę umowę w następujących słowach: „Konferencja Berlińska ułożyła szczegółowe zasady polityczne i gospodarcze, na których podstawie władze okupacyjne będą rządziły w Niemczech. Zmierza ona do tego, żeby uwolnić Niemcy od sił, które tak długo były powodem, że bano się ich i nienawidzono je, a które teraz doprowadziły je do zupełnej klęski. Celem ich jest usunięcie narodowego socjalizmu, zbrojen, przemysłu wojennego, niemieckiego sztabu generalnego i całej ich tradycji militarnej. Przemysł niemiecki ma być zdecentralizowany, żeby skończyć z koncentracją potęgi gospodarczej pod postacią karteli i monopolów. Główny nacisk będzie położony na rolnictwo i przemysł pokojowy. Niemiecka potęga gospodarcza służąca do prowadzenia wojny, ma być wyrugowana. Niemcy nie będą korzystali z wyższej stopy życiowej, niż ich byłe ofiary — ludy w krajach europejskich, zwyciężonych i okupowanych”.

W tych słowach zawarty został bardzo trafny i lapidarny skrót celów i zadań układu poczdamskiego oraz wypływających z niego zobowiązań i odpowiedzialności wielkich mocarstw — sygnatariuszy Poczdamu. Czyż to słowa? Gdzie i kiedy wypowiedziane? Ku zdumieniu niejednego z czytelników wyjaśniamy, że zacytowałam wyjątek z przemówienia prez. Trumana, wygłoszonego w Waszyngtonie 9 sierpnia 1945 r., tzn. w tydzień po podpisaniu umowy poczdamskiej. Zacytowałam słowa prez. Trumana, aby raz jeszcze przypomnieć, jak daleko odbiegła polityka jego rządów od zasad, ogłoszonych uroczyste trzy lata temu. W przemówieniu prezydenta Trumana wymienione są cele i zasady, „na których podstawie władze okupacyjne będą rządziły w Niemczech”. Jako cel pierwszy figuruje: „usunięcie narodowego socjalizmu”, czyli tzw. denazyfikacja. Od dwóch lat jesteśmy codziennie niemal świadkami *porurej i tragicznej* farsy, która pod nazwą *denazyfikacji* rozgrywa się w Niemczech zachodnich. Jakby na urągowsko, w przeddzień trzeciej rocznicy Poczdamu, trybunał amerykański powiększył długą listę u niewinnych przestępców wojennych i filarów hitlerizmu o cały kierowniczy zespół dyrektorów koncernu „I. G. Farbenindustrie”, uwalniając ich spod zarzutu przygotowania wojny napastniczej i popierania hitlerizmu. Ta „niebywała obelga pod adresem sprawiedliwości międzynarodowej”, jak słusznie nazwał wyrok sądu amerykańskich byłych kierowników wydziału dekarlizacji amerykańskiego zarządu okupacyjnego, James Martin, jest konsekwencją i ukoronowaniem polityki, która systematycznie *gwałci zasady ducha i literę umowy poczdamskiej*.

Cel drugi: „usunięcie... zbrojen, przemysłu wojennego, niemieckiego sztabu generalnego i całej ich tradycji militarnej”, czyli tzw. *demilitaryzacja Niemiec*. I znowu niemal w przeddzień trzeciej rocznicy Poczdamu otrzymałam wymowną i pouczającą ilustrację tego, jak realizowany jest ten cel w Niemczech zachodnich. Chmurę jednego z najmniejbezpieczniejszych gazów trujących — fosgenu nad zachodnio-niemieckim miastem Mannheim przeszło 6 tysięcy ofiar wybuchu mówią dobitnie i lepiej, niż słowo deklaracji i zapewnienia o tym, *co się naprawdę dzieje w zakładach przemysłu wojennego Niemiec zachodnich*. A ponad 300-tysięczna armia niemiecka w Bizoni? Armia, występująca pod skromną nazwą „oddziałów pomocniczych” kierowana i ćwiczona regularnie przez byłych SS-manów i byłych hitlerowców ze sztabu Wehrmachtu? A sztab hitlerowski, generałowie Halder i Guderian, którzy wraz ze sztabami swych podocencików poświęcają się „studium wojskowym” na obszarze Bizoni za zezwoleniem i z polecenia władz okupacyjnych? Czyżby oni również pracowali nad „demilitaryzacją” Niemiec? — to pierwsze z brzęgu przykłady „demilitaryzacji” na modłę anglosaską.

A teraz trzeci cel: *zdecentralizowanie przez myśl niemiecką, żeby skończyć z koncentracją potęgi gospodarczej pod posta-*

cią karteli i monopolii”. Tutaj nie trzeba się chyba powoływać na przykłady. Jednym wielkim przykładem, usuwającym wszelkie wątpliwości, jest *cała organizacja przemysłu w Niemczech zachodnich*, a przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry.

Niemiecka potęga gospodarcza, służąca do prowadzenia wojny, zamiast być wyrugowana w myśl zapowiedzi i zobowiązań umowy poczdamskiej, jest w praktyce *gorączkowo odbudowywana przez rząd i wielki kapitał amerykański*. Takie są fakty.

W reakcyjnej prasie amerykańskiej ukazują się raz po raz sążniste artykuły pod wymownymi nagłówkami w rodzaju: „Koniec Poczdamu”, „Umowa poczdamska przestała obowiązywać” itp. Reakcyjniści, którzy głoszą takie hasła, bardzo się jednak mylą, kiedy sądzą, że umowę poczdamską można potraktować jako świsstek papieru.

Zasady i cele polityczne, sformułowane w umowie poczdamskiej pozostają w mocy, gdyż stoi za nimi *wielka światowa potęga*

Związku Radzieckiego wraz ze zjednoczonymi siłami państw demokracji ludowej, oraz wszystkim postępowymi i demokratycznymi siłami narodów, mniających pokój i wolność.

Walka o realizację uchwał poczdamskich jest w pierwszym rzędzie *walką o bezpieczeństwo, całość i samodzielny, niepodległy byt Polski Ludowej*. W tej walce bierze-my aktywny, czynny udział. Dzięki naszemu sojusznictwu i braterskiej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dzięki paktom przyjaźni i pomocy wzajemnej łączących nas z państwami demokracji ludowej, dzięki zbliżeniu się wzajemnemu i zacieśnieniu stosunków, łączących cały światowy oboz pokoju i demokracji, mamy wiarę i pewność zwycięstwa. Imperialiści i podległe im wojenni, chcieliby unicestwić i po-grzebać Poczdam. Myśli, które sformułowała umowa poczdamska żyją jednak i będą żyć i zwyciężać, gdyż wyraża się w nich jedyna słuszna i prawdziwa droga obrony interesów pokoju światowego, w zgodzie z interesami pragnieniami i wolą milionów prostych ludzi na świecie.

S. Debski

### Wieści ze Zw. Radzieckiego

#### SAMOCHÓD CIĘŻAROWY „ZIS-150”

W zakładach samochodowych im. Stalina w Moskwie („ZIS”) rozpoczęto seryjną produkcję samochodów ciężarowych typu „ZIS-150”. Zaprzestano produkcji samochodów typu „ZIS-5”.

„ZIS-150”, konstrukcji inżyniera zakładów „ZIS”, z silnikiem o mocy 90 KM posiada nośność 4 t. t. j. o tonę więcej niż „ZIS-5”. Zużycie paliwa jest znacznie mniejsze. Samochód zaopatrzony jest w silne hamulce pneumatyczne. Pomimo zwiększonej wagi „ZIS-150” nie ustępuje ciężarówce „ZIS-5” pod względem wytrzymałości i szybkości. W wygodnej metalowej kabinie mieszczą się trzy osoby.

#### SZKŁO „STALINIT”

W moskiewskich zakładach „Mosawtosteklo” rozpoczęto produkcję szkła „Stalinit”, wielokrotnie przewyższającego pod względem trwałości zwykłe szkło. Odlamki „stalinitu” 5—6 mm grubości nie posiadają ostrych kątów, wobec czego nie są niebezpieczne.

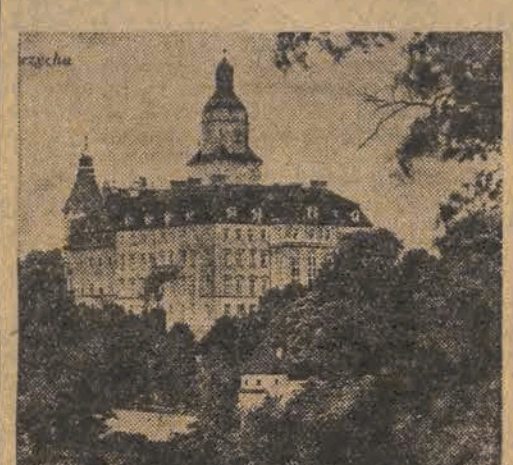
Zespół maszyn zainstalowanych dla produkcji „stalinitu” obsługuje 4-ch robotników. Wydajność agregatu — 1.200 do 1.500 m kw. „stalinitu” w ciągu miesiąca.

Fabryka produkuje „stalinit” prosty i gładki dla samochodów „ZIS-110” i autobusów „ZIS-154”.

### Historia na kamieniach

# Dawna piastowska twierdza niedoszłą rezydencją Hitlera

## Odwiedziny zamku w Książno



(dokończenie)

Przechodząc smiladami komnat, słuchamy starego przewodnika, który służył w zamku czterdzieści pięć lat.

Dochodzimy z p. Antosiem do wniosku, że życie tu musiało upływać nie najgorzej. — Tu salon hrabiny, tu pokoje dziecięce — tu pokoje nauczyciela... — Co? Jeden nauczyciel zajmował trzy pokoje? — dziwimy się okrutnie.

Sypialnia hrabiny jest pokójkiem 8-metrowej długości, a z balkonu rozciąga się zachwycający widok na kołyszące się wierzchołki starych lip.

Kuchnia robi wrażenie auli uniwersyteckiej, dalej kino, pokoje dla 100 osób służby, sale balowe, reprezentacyjne itp. itp.

A mały niezamordowany przewodnik z lascejką w ręce — niby tajemniczy dyrygent — pro-wadzi nas dalej po piętrach, krągankach, w górę, w dół, wskrzesza obrazy przeszłości, splendoru, i spustoszenia.

Mijamy park, śpiące wodotryski, omszałe sagi, aż wreszcie znajdujemy się w izdebce przewodnika — jedynego zamieszkałego na tym wielkim obszarze pomieszczenia. W małej kuchni stoi wielki kosz świeżo zerwanego lipowego kwiecia... Uroczy zapach owiawa czarem wszystkim...

Pijemy herbatę, a staruszka — żona przewodnika, dość poprawną poleczywszy wspomina dawne dobre czasy, przyjęcia i bale zamkowe.

— Moja pani — wreszcie pyta p. Antos —

skądże to hrabia brał na te wszystkie przyjemności — toż to chyba kupę forsy musiało kosztować! —

— Oczywiście — kiwa głową staruszka — ale te wszystkie pola, lasy, wszystkie kopalnie, hutny i fabryki — wszystko należało do hrabiego!

— Nie do uwierzenia! — oburza się Antos. — Czy to możliwe, aby to wszystko należało do jednego człowieka?

A stara, pogrążona we wspomnieniach, nagle zapytała nas:

— A czy państwo byliście w zamku, kiedy hrabia jeszcze tu mieszkał?

— Nie, droga babciu! Hrabia nas wtedy nie zaprosił, tak że nie mieliśmy okazji, dziś wreszcie nadarzyła się sposobność, ale nie zastaliśmy hrabiego w domu...

— To było życie! — kiwała głową staruszka.

— Tak, to było piękne życie — zgadza się skwapliwie p. Antos, — oczywiście — tylko dla hrabiego... Ale już się więcej nie powtórzy...

— Było — spylol — uśmiechnęła się. — Nie powróci tu więcej twój hrabia i jego sto pokoi jówek... Po prostu przeszły inne czasy... Pozegnaliśmy staruszkę...



Antos zapewniał mnie, że przed pół wiekiem musiało być jedną z owych stu pokojówek. Przez pachnący las wracamy do królestwa Kuracyjne Nudy. Szczęśliwi, że uciekliśmy od niego na dzień cały w krainę Baśni.

Zofia B.

# Talenty nie idą na marne

## Zdolności i zamiłowania pod opieką w ZSRR

Niejedyn robotnik lub robotnica radziecka dzięki swym uzdolnieniom i pracy w zespołach świetlicowych stali się znanymi na obszarze całego ZSRR artystami dramatycznymi i śpiewakami. W Związku Radzieckim dąży się jednak do rozwoju *wszystkich uzdolnień i do zaspokojenia wszystkich zainteresowań artystycznych klasy robotniczej*.

Wśród robotników moskiewskiej fabryki „Dynamo” znalazła się grupa, która interesuje się malarstwem i chciałaby uczyć się tego trudnego rodzaju sztuki. Zwrócili się z tym do kierownictwa fabryki i do swojego Związku Zawodowego.

Niedługo musieli czekać na rezultaty. Przy fabryce zorganizowano koło artystów-malarzy którego kosztą pokrywa — zgodnie z odpowiednim punktem włączonym do umowy zbiorowej — administracja fabryki. Jakież to kosztowało? — Są dość duże: administracja fabryki opłaca instruktora kółka — artystę malarza.

W ramach Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, tow. Bermana — „O dorobku ideologicznym PPR i zadaniach Partii w przededniu zjednoczenia” i tow. Minca — „Wytyczne w sprawie nowego ustroju gospodarczego i społecznego”, jak również głosy dyskusantów — członków KC i najwybitniejszych działaczy naszej Partii.

Jest rzeczą nader ważną, by jak największa ilość członków naszej Partii, a przede wszystkim cały aktyw partyjny dokładnie przestudował materiały zawarte w tym numerze, ułatwi ono im bowiem znakomicie zrozumienie i spularyzowanie historycznych uchwał Plenum.

Uchwały Plenum KC PPR zostały, jak wiadomo, jednomyślnie poparte przez kierownictwo i masę partyjną PPS, co znalazło wyraz w przemówieniu sekretarza generalnego PPS, tow. Cyrankiewicza na zebraniu aktywów centralnego w dniu 17 lipca i w rezolucji uchwały lonych przez wojewódzkie narady aktywów PPS. I dlatego jest rzeczą niezwykle ważną, by numer 10-ty „Nowych Dróg” został również dokładnie przestudowany przez towarzyszy pe-pesowców, by poszczególne jego części były prze-rabiane na wspólnych kursach i wspólnych zebraniach kół.

A.P.

# 10-ty numer „Nowych Dróg”

## Treść obejmuje historyczne obrady lipcowe

Lipcowe Plenum KC PPR obradowało, jak wiadomo, nad szeregiem najistotniejszych dla polskiego ruchu robotniczego problemów. Na warszawskie Plenum znalazła się sprawa błędów KPJ, których znaczenie wykracza daleko poza samą tylko Jugosławie. Plenum, obradujące w przeddzień zjednoczenia partii robotniczych, dokonało oceny przeszłości polskiego ruchu robotniczego, oceny układu naszej Partii w Zjednoczoną Partię Klasy Robotniczej, jak również ustaliło wytyczne ustroju gospodarczego i społecznego, o który walczyć będzie nowa partia. Na ogół masę partyjną zostały poinformowane o dorobku Plenum Lipcowego przez opublikowanie podsumującego przemówienia tow. Zambrowskiego na naradzie aktywów krajowego PPR, jak również przez referaty na poszczególnych szczeblach organizacyjnych od narad aktywów począwszy i na kolach partyjnych kończąc.

Jednakże wyjątkowa ważność dorobku Plenum dla całego polskiego ruchu robotniczego stworzyła potrzebę opublikowania niemal wszystkich materiałów plenum, które znajdujemy w

ostatnim, dziesiątym numerze organu teoretycznego naszej partii — „Nowych Dróg”, w całości poświęconych historycznym obradom lipcowym.

W numerze tym zamieszczony jest pełny tekst przemówienia tow. Aleksandra Zawadzkiego, delegata KC PPR na II sesję Biura Informacyjnego, na której rozpatrywana była sprawa KPJ. W przemówieniu tym tow. Zawadzki dokonał szczegółowej analizy błędów przywódców KPJ i poinformował o poprzedzających sesjach Biura Informacyjnego próbach Komitetów Centralnych szeregu partii komunistycznych skłonienia kierownictwa KPJ do zawrócenia z błędnej drogi.

Za tekstem przemówienia tow. Zawadzkiego następują w „Nowych Drógach” doskonałe użycie pełnia jego wywody głosy uczestników dyskusji plenum, m. in. tow. tow. Bermana, Jedrychowskiego, Ochaba, Szyna, Mijala, Dłuskiego, Mazura i innych.

Dalej w numerze znajdujemy pełne teksty trzech podstawowych referatów, wygłoszonych na Plenum: tow. Spychalskiego — „O trady-

administacja zakupuje farby, pędzle, papier, płótno, stalugi. Robotnicy - amatorzy malarstwa są więc wolni od wszelkich wydatków, związanych z nauką. Trzy razy w tygodniu zbierają się wieczorami członkowie kółka i pod okiem wprawnego instruktora rysują i malują. Ponieważ kółka takie istnieją nie tylko w fabryce „Dynamo”, więc studium artystyczne Centralnej Rady Związków Zawodowych opracowało specjalny program zajęć tego rodzaju kółek.

Razem z kierownikiem świetlicy fabrycznej odwieźliśmy niedawno to osoblwe kółko podczas jego pracy. Jasno oświetlone pokoje, zapach farb, kilkanaście sztalg — jak w pracowni malarzkiej na wielką skalę. Na stołach wiele rysunków, szkiców, etud, na sztalgach — zagruntowane płótna z martwymi naturami. Panuje atmosfera twórczej pracy. Robotnicy, którzy w dzień sąjmują się pracą przy warsztatach ślusarskich i stolarskich te raz zajmują się sprawami kompozycji malarzkiej, uczą się rysunku ołówkiem i tuszem, otrzymują pierwsze lekcje pracy olejem.

Na ścianach studium wiszą prace robotników-malarzy. Przeważają martwe natury — kwiaty i owoce. Obecnie studenci przystępują po raz pierwszy do studium nad pejzażem z okna, a wkrótce pojadą do malowniczych okolic podmoskiewskich, gdzie będą uczyć się rysunków z natury.

Niektóre prace tych amatorów malarstwa wyszły już poza tryb ich studium fabryczne go. W świetlicach i klubach i nawet w niektórych oddziałach fabryki wiszą już ich obrazy i rysunki. Część prac wysłano do obozu letniego dla dzieci robotników fabryki. Zresztą studium obecnie niemal zawodowo zajmuje się obsługiwaniem potrzeb malarzskich fabryki: Malarze-matorzy wykonują dla fabryki plakaty i rysunki, dekorują witryny i wystawy, przygotowują materiał dekoracyjny dla demonstracji pierwszomajowych itp.

Kółko artystów-malarzy przy moskiewskiej fabryce „Dynamo” istnieje niedawno, ale osiągnięcia jego są już dosyć duże. I dlatego nie wydaje mi się bynajmniej dziwne, że przykład „Dynamowców” znalazł wielu naśladowców wśród robotników fabryk radzieckich.

(ap)

**Parę słów o plaży w Rudzie Pab.**

# Frekwencja wielka ale i nieład nie mniejszy

W każdą pogodną niedzielę lata tysiące łodzian już od najwcześniejszych godzin rannych zapewniają obszerne tereny parku 1-go Maja w Rudzie Pabianickiej.

Jest bowiem po co tam jechać. Orzeźwiający, czyste powietrze pozwalające odetchnąć pełną piersią po miejskim kurzu, gęsta zieleni, a przede wszystkim rozległy staw, swobodne miejsce kąpiel dla dośrodków i dzieci.

Pluskają się w nim więc od rana do późnego wieczora łodzianie, błogosławiąc ten prawdziwy rezerwat słońca, swobody i zieleń.

Błogosławili by jeszcze bardziej, gdyby nie jedno małe „ale”...

Tym „ale” jest nic innego, jak kompletne zaniedbanie i brak opieki nad plażą w Rudzie.

Dziesiątki tysięcy ludzi przez wiele upalnych godzin nie ma się ani gdzie rozebrać, ani gdzie coś zjeść lub napić. Nie każdy ma ochotę ciągnąć ze sobą butelki z jedzeniem, lub torby z ciężkimi butkami napojów, tym bardziej, że podróż do Rudy odbywa się w warunkach — nazwijmy to delikatnie — niezbyt wygodnych i nie nadających się do transportowania koszyków z wiktuałami.

Sam staw jest zaniedbany i zanieczyszczony, rozpełniony się w nim wodorosty, a co gorsze, nieoczyszczane dno pokrywa grzązka warstwa mułu.

Jednocześnie zaś na owej plaży stoi obszerny budynek nieużywany, lub inaczej powiedzmy, używany do celów, dla których zwykle buduje się inne, bardziej odpowiednie i dyskretne pomieszczenia.

Nie wydaje się rzeczą ani trudną, ani kosztowną dom ten urządzić, zainstalować w jego wnętrzu szatnię oraz niedrogi bufet dla ludzi pracy, z których wyłącznie składają się rudy plażowicze. Z pewnością opłaci się to sowniejszemu miastu, gdyż po pierwsze przez doprowadzenie do stanu używalności, zachowa ono dla siebie budynek, po drugie czerpać będzie z niego dochody.

Ludzie zaś będą zadowoleni. Dotychczas bowiem narzekają i mają rację. Nie potrzeba im drogich restauracji z wyszukanyimi daniami, ale stać ich na butelkę lemoniady, na lody i owoce, a nawet na skromny, tanio skalkulowany obiad. Chcą także i to słusznie mieć odpowiednie, czystym piaskiem wysypane miejsce do wypoczynku i plażowania po kąpielach.

## Młodzież łódzka dzielnie się spisuje

### Pierwsze miejsce wśród zespołów „SP”

W pierwszych dniach lipca br. wyjechała z Łodzi do Wrocławia grupa 450 młodzieży szkolnej „Służby Polsce” na trzytygodniowy obóz.

W tych dniach młodzież łódzka wróciła z Wrocławia ze wspaniałymi sukcesami.

Grupa żeńska S.P. za najlepszą postawę ideologiczną otrzymała nagrodę przyrodnią Ministerstwa Oświaty — piękny posąg z brązu. Poza tym — grupa łódzka otrzymała pierwszą nagrodę zespołową za pracę. Jest to komplet na biurko, ryty w węglu. 13 zespołów łódzkich zostało wyróżnionych. Jest to największa liczba wyróżnionych zespołów w Polsce — drugie miejsce zajął Kraków — 7 wyróżnionych zespołów.

Warto i trzeba, żeby nad tym zastanowił się Zarząd Miejski, któremu winno zależeć na tym, aby robotnik i jego rodzina mogli z pożytkiem i zadowoleniem wykorzystywać dzień wolny od pracy.

Poza tym rozdano szereg nagród indywidualnych dla przodowników pracy SP — pióra wieczne, książki, portfele skórzane itp. Aktywności pracy ideowo-wychowawczej zostali również nagrodzeni. Dwie nagrody szefów zespołów otrzymały junaczki: Danuta Kruszewska i Barbara Gumieniak.

Nie tylko nagrody świadczą o tym, jak spisała się młodzież szkolna SP z okręgu łódzkiego. O wynikach ich pracy mówią cyfry: 31.200 godzin pracodawcom dla Wrocławia — przy oczyszczeniu miasta i urządzaniu terenów wystawy.

Młodzież nasza wzięła również udział w zespołowej inscenizacji Ogniska Grunwaldzkiego w dniu 16 sierpnia, oraz w tańcach ludowych w dniu zjednoczenia młodzieży polskiej 22 lipca. (m. z.)

**W te i z powrotem**

**Nie przesadzajmy obywateli**

„Słowo Powszechne” (Nr 207) ogromnie się entuzjazuje londyńską Olimpiadą. Oczywiście — powłada — całego świata zwrócić się na Londyn, Olimpiada — utrzymuje — jest światem Pokoju Radości i Zbratania, reprezentacją — twierdzi — wszystkich krajów świata zjechał się na bolską angielską...

Ne przesadzajmy, obywateli, bo ani „oczy całego świata” ani „reprezentanci wszystkich krajów” ani żadne „Święte Radości”. A co do Pokoju tudzież Zbratania — to, niestety, mało zależą one od rzutu dyskiem lub biegu przez płotki. Zresztą „wyczyny” na olimpiadzie londyńskiej są tak słabutkie że nawet sportowcy się krzywią i machają lekceważąco ręką...

**Fi-harmonia dla guchon'emvch**

Meści się ona w sali łódzkiego kina „Bałtyk” kina, zaopatrzonego w tak hałaśliwą aparaturę dźwiękową — że bez zatka nia uszu nie podobna wytrzymać na seansie filmowym.

**Komitet przy wprowadz. owe**

Z inicjatywy O.K.Z.Z. na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych mają powstać w najbliższym czasie komitety do walki z alkoholizmem.

Czy będą one dość mocne, by walczyć się ZA BARY z wódką — zobaczymy. Łodzianin.

**Wycieczka wyróżnionych na Wystawę Z.O.**

## Przodownicy pracy DOKP-Łódź we Wrocławiu

Najwybitniejsi przodownicy pracy łódzkiej Dyrekcji Kolei zostali specjalnie wyróżnieni; oto władze DOKP Łódź zorganizowały dla 14 kolejarzy wycieczkę do Wrocławia na Wystawę Ziem Odzyskanych. Przodownicy pracy odbyli podróż sypialnym wagonem.

Największe zainteresowanie wśród na-

szych kolejarzy wzbudził pawilon węglowy, obrazujący nasz dorobek na tym polu, oraz eksport naszego węgla na rynki światowe. Również pawilon maszyn przykuł uwagę kolejarzy - warsztatowców. Fachowym okiem oceniali oni wielką wartość obrabiarek i innych narzędzi, zdając sobie sprawę z ich użyteczności.

Kolejarze łódzcy po zwiedzeniu wystawy odbyli wycieczkę samochodem po Wrocławiu.

Doświadczony maszynista, pracujący ponad 30 lat na kolei, ob. Zymelka Antoni z Ostrowa Wielkopolskiego, dziś jeden z pierwszych przodowników pracy, kroczący w awangardzie ruchu wsiołzawodnicwa w łódzkim okręgu kolejowym, w następujący

sposób wyraził wrażenia kolejarzy z wycieczki:

— Przez wiele lat pracy dopiero dziś widzę, jaki jest prawdziwy stosunek Polski Ludowej do obywateli i czym my, ludzie pracy, jesteśmy w Polsce i dla Polski. Dziś dziękujemy za wyróżnienie, jutro przyjdziemy tu razem z naszymi rodzinami, aby pokazać im również wszystko, co widzieliśmy, a co stanowi o naszej sile i co tworzymy własnymi rękami dla nas samych i przyszłych pokoleń Polski Ludowej”.

Z przodownikami pracy odbył serdeczną rozmowę dziennikarz wrocławscy, interesując się żywo ruchem współzawodnicwa w łódzkim okręgu kolejowym. (m)

## Dar premiera Cyrankiewicza dla zespołów świetlicowych Zw. Zawodowych

W OKZZ w Łodzi odbyło się uroczyste wręczenie daru Prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza, w postaci 5 olejnych obrazów wybitnych artystów malarzy, zespołom artystycznym świetlic Związków Zawodowych.

Uroczystego wręczenia obrazów delegatom zespołów świetlicowych w imieniu prezesa ministrów dokonał kierownik Biura Komitetu Ministrów do spraw kultury, tow. Ignacy Henner.

Obrazy przypadły w udziale następującym Zespołom Artystycznym: obraz „Kwiaty” art. malarza A. Weiningera otrzymał zespół art. PZPB Nr 8, obraz „Widok z balkonu” przyznany został zespołowi artystycznemu Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi. PZPB w Pabianicach otrzymało obraz artystyczny malarza Roszkow-

skiego „W ogródku”. Dalsze obrazy otrzymały zespoły artystyczne PZPB Nr 4 p.t. „Martwa natura” artysty malarza Wrzeskiego wicza, PZWI Nr 6 „Martwa natura” — Hryniewiczza, i Państwowa Fabryka Konfekcyjno-Obdziewowa (Warta) otrzymała obraz „Nad brzegiem”, artysty malarza Bryknera.

W zakończeniu uroczystości tow. Henner wygłosił krótki referat, w którym omówił szeroko zakrojoną akcję kulturalno-oświatową na terenie świetlic Zw. Zaw., prowadzoną przez Wydział Kultury i Oświaty KCZZ i Komitet Ministrów do spraw Kultury.

W najbliższym czasie zorganizowane będą jednoroczne kursy dla kierowników kulturalno-oświatowych, co umożliwi aktywniejszą pracę w świetlicach.

## Łódź na Wystawie Z.O.

### Pawilon Centrali Tekstylnej cieszy się powodzeniem

Jedną z instytucji łódzkich, która na wystawie Ziem Odzyskanych we Wrocławiu wystawiła poważną ilość eksponatów, jest Centrala Tekstylna. Jej pawilon główny, znajdujący się na terenie „B”, obejmuje przegląd produktów bieżącej oraz dział sprzedaży wytworów pamiątkowych. Znajdziemy tam szalki, chusteczki do nosa, apaszki i chusteczki pamiątkowe, wyprodukowane specjalnie na Wystawę.

W pawilonie głównym zwraca uwagę estetyczne wnętrza z jasno sosnowego drzewa, artystycznie wykonane przez firmę stolar-

ską Milewski w Łodzi. W drugim pawilonie Centrali Tekstylnej, pawilonie kiermaszowym, odbywa się sprzedaż towarów włókienniczych wybranych asortymentów. Zwiedza jacy może tam nabyć m. in. kretony, koszu łówkę, obrusy frote, skarpety, koszule, kraty, materiały wełniane, kapelusze, pończochy i artykuły dziewiarskie.

W pierwszym dniu otwarcia sprzedaży obroty Centrali Tekstylnej na Wystawie wyniosły 3 miliony zł. i utrzymują się nadal na tym poziomie (S)

# WYKAZ WYCIĘCZKÓW

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach osiągnęła Józefa Seweryniak 118,2 proc. Na „szóstkach” uzyskała Helena Bogus 119,8 pr a Czesław Gzelka 116,1 proc. Na „czwórkach” wysunęła się na czoło Alicja Krigier (140,3 proc.). Drugie miejsce zajął Antoni Kazmierczak (131,6 proc.), trzecie Antoni Kilanowski (127,9 proc.). Józefa Józwiak osiągnęła 125,1 proc. W przedzalni odznaczyły się Bronisława Switoniak (170,5 pr.), Ksawera Klimczak (155,9 proc.) i Paulina Janiszewska (151 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (6 stron) uzyskała Maria Stelmaszczyk 135,9 proc., a Stefania Szczęśniak 134,4 proc. Regina Kostrzewa (4 strony) osiągnęła 148,7 proc., Stanisława Włodawska 131 proc., Genowefa Pawlak 130,2 proc., a Kazimiera Sygulska (3 strony) 148,9 proc. W tkalni na „szóstkach” pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciula (154,4 proc.). Maria Drelich uzyskała 150,7 proc., Eugenia Słomczewska 149,3 pr. Irena Kucharska (4 krosna) osiągnęła 154,3 procent.

W PZPB Nr 3 w tkalni odznaczyły się Antonina Kępska (6 krosien — 179 proc.) i Henryka Mamrot (172 proc.). We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się zespoły majstrów Banaszczyka (129 proc.), Niedbały (131,2 proc.), Sobczyńskiego (127,1 proc.), i Zalasy (117,9 proc.) Tkalnia „A” (114,4 proc.), wyprzedziła tkalnię „B” (108,7 proc.).

W PZPB Nr 4 w przedzalni wyróżniły się Józefa Stanek (145 proc.), Maria Brzeź na (144,6 proc.) i Jadwiga Kabańska (141,1 proc.).

W PZPB Nr 5 w tkalni na „czwórki” odznaczyły się Maria Sek (190,6 proc.), Maria Rynkowska (185,1 proc.), Anna Misztak (182,1 proc.), Jadwiga Szczęśniak (181,6 pr.), Bronisława Szkobel (181,5 proc.) i Władysława Młczarek (180,6 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) osiągnęła Anna Giza 159,9 proc., Józefa Michalak 147,8 proc., a Irena Marciniak 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach” wyróżniły się Bronisława Wojtczak (162,8 proc.) i Helena Kaszyńska (162,1 proc.). Emilia Janiszewska (4 krosna) uzyskała 169,1 pr., Weronika Górecka 158,3 proc.

W PZPB Nr 7 w przedzalni (780 wrzec.) Kornelia Nowak uzyskała 158,2 proc., Władysława Jochim 153,2 proc. W tkalni na „czwórki” osiągnęła Józefa Huk 169,1 proc., a Józefa Taler 168,2 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na „szóstkach” wysunął się na czoło Józef Zakrzewski (160,9 proc.). Drugie miejsce zajęła Feliksa Pakulska (159,2 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 158,5 proc. Regina Gejst uzyskała 155,8 pr., Franciszka Kociołek 153,3 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżniły się Zofia Kisiel (175,3 proc.), Rozalia Król (172,2 proc.) i Władysława Kotecka (172 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Alfredda Latuszkiewicz 173,6 proc., a Raszevska Władysława na 6 krosnach 180,7 proc. Na „czwórki” wyróżniły się Stanisław Bujnowicz (167,6 proc.), Anna Paruszevska (164,1 proc.), Zofia Kłimek (163,7 proc.) i Ludwika Miksa (163 proc.). W przedzalni (750 wrzecion) odznaczyły się Helena Spłonek (152,4 pr.) i Maria Mszczak (142,2 proc.).

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) uzyskała Marta Majer 149,3 proc., a Bolesława Nowak 142 proc. Zennobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 151 pr., a Leokadia Sobczak 145,6 proc. Na „szóstkach” wyróżniły się Janina Niepsuj (119,8 proc.) i Natalia Ważniak (119,9 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (173 proc.) i Marią Mikulska (171 pr.).

## Zemsta porzuconego amanta

### Strzał w owocarni

Przy ul. Ogrodowej 25 mieszkał Adam Jan z siostrą i narzeczoną Janiną Konej. Na wiosnę wynikły niesnaski między Adamem i jego narzeczoną która postanowiła rozstać się z nim. Adam zapalał zemstą i wywabił w dniu 9 maja swą przyjaciółkę za miasto, gdzie usiłował ją rzucić pod pocąg. Interwencja dwóch nieznanymi przebiegłymi tym razem ocalała Janinę Konej. Adam jednak nie rezygnuje ze swych planów. W dniu 14 maja wszedł do owocarni

C. Kaszubę przy ul. Nowotki 35, gdzie Janina Konej pracowała jako ekspedientka, i strzela do niej. Ofiara zamachu pada na ziemię zbroczona krwią. Kaszuba natychmiast rzucił się i odebrał pistolet napastnikowi, który jednak zbiegł. Janinę Konej w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Milicja wszczęła energiczne poszukiwania. W dniu wczorajszym mścący amant został ujęty i osadzony w areszcie.

## NA WOKANDZIE

## Szajka bandytów przed Sadem

Na sesji wyjazdowej w Końskich Wojskowy Sąd Rejonowy pod przewodnictwem majora Salpetera rozpatrywał sprawę Orleańczyka Eugeniusza, Bomby Mariana, Stachury Bronisława, Czecha Antoniego, Czecha Franciszka.

Z 7 na 8 maja rb. w nocy Orleańczyk z pistoletem w ręku, Bomba z karabinem ręcznym, Stachura bez broni, a nie ujęty Stanisław Czech z karabinem zapukali do Adama Młodawskiego, podając się za milicję. Gdy Młodawski otworzył im, sterroryzowali go i zrabowali mu 100 tys. zł. Następnie zażądali kluczy od spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Bryzgowie, które posiadała córka Młodawskiego, Lucja, będąca skłenową tej spółdzielni. Gdy Lucja Młodawska nie chciała wstać z łóżka, Orleańczyk uderzył ją dwukrotnie, następnie dzieliwszy Młodawskiego pistoletem porwał klucze i otworzył sklep. Tam wysypawszy z worków makę począł w nie ładować towar łącznej wartości 120.722 zł.

W tym czasie Bomba i Stachura stali na

strazy przed sklepem. Po przesłuchaniu świadków Sąd wydał wyrok skazujący Eugeniusza Orleańczyka na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw publicznych na lat 5, Bombę Mariana na lat 10, także z pozbawieniem praw na lat 5, Stachurę Bronisława na lat 6.

### NIESUMIENI STRAŻNICI

Rejonowy Sąd Wojskowy pod przewodnictwem majora Salpetera rozpatrywał sprawę 3-ech strażników więzienia w Sieradzu, którzy robili różne nielegalne ułatwienia więźniom, pośredniczyli w niedozwolonej korespondencji itp.

Wyrokiem Sądu skazani zostali: Tadeusz Kosatka, za nadużycie władzy na 1 rok więzienia, Świniarski Franciszek za naruszenie służby wartowniczej skazany został na 1 rok i 6 miesięcy więzienia. Rychlewski Józef ponieważ czynem swym sfałszował godność strażnika skazany został na 8 miesięcy więzienia.

# Kronika Kalisza



## KOMU WINSZUJEMY

Wtorek, dnia 3 sierpnia 1948 r.  
Dziś: Szczepana

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-62  
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro numerów), podawanie dokładnego czasu 12-11.

Informacja pocztowa 14-07.  
Informacja kolejowa 10-51.

## DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mcr. Kwiecińskiego — ul. Górnośląska 17, tel. 18-26.

## TEATR

Wtorek, 3. 8. br. — „Moja żona Penelopa“, zniżki ważne.

## KINA

Kino „Bałtyk“ wyświetla film p.t. „Beztrioskie lata“.

Kino „Stylowy“ wyświetla film p.t. „Tajemnica nocy wigilijnej“. Seanse godz. 16, 18 i 20.

Kino „Wolność“ — „Tajemnica nocy wigilijnej“. Seanse: godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

# Wydawanie kart wymiennych i kart zaopatrzenia na wrzesień

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział Apropowizacji podaje do wiadomości, że rozdział kart wymiennych i kart zaopatrzenia na miesiąc wrzesień br. odbywać się będzie w biurach rozdziału kart Wy-

działu Apropowizacji jak niżej:  
w dniach od 2-go do 10-go sierpnia br. — karty wymienne,  
od 12-go do 21-go sierpnia br. — karty zaopatrzenia.

Rozdział dodatkowy odbywać się będzie tylko dla osób przyjętych do pracy, względnie przybyłych do Kalisza, po rozdziale głównym, w terminie:

od dnia 2-go do 5-go września br. — karty wymienne,  
od dnia 6-go do 10-go września br. — karty zaopatrzenia.

Jednocześnie przypomina się Zakładom Pracy oraz osobom pobierającym karty zaopatrzenia indywidualnie o obowiązku przedłożenia przy pobieraniu kart zaopatrzenia, zaświadczenia o dokonaniu szczepienia ochronnego przeciw durowi brzuszemu, względnie zaświadczenie stwierdzające zwolnienie od powyższego obowiązku.

Kalisz, dnia 30 lipca 1948 r.

Zarząd Miejski w Kaliszu  
Wydział Apropowizacji

## Kronika wypadków

### POŻAR

Dnia 30. VII. br. we wsi Niwy, gm. Tuliszków, pow. tureckiego w zabudowaniach ob. Górskiego Władysława wybuchł pożar, w trakcie którego spłonął dom mieszkalny. Straty wynoszą około 200.000,— zł. Pożar wybuchł w czasie pieczenia chleba przez domowników skutkiem wadliwej budowy komina.

4. IV. 1921 r. córka Tomasza i Marii, zam. w Sulisławicach, pow. kaliski, popełniła samobójstwo przez powieszenie się.

Dochodzenie w toku.

### WYPADEK PRZY PRACY

Handrys Edward, lat 22, zam. w Kaliszu — ul. Podmiejska 14, zatrudniony w młynie przy ul. Częstochowskiej, podczas pracy doznał uszkodzenia lewej ręki.

## Junacy pracują

W miesiącu lipcu junacy kaliskich hufców „Służby Polsce“ przepracowali 2550 junako-godzin. Z ważniejszych prac wymienić należy budowę szkoły w Tlokin, której poświęcono 180 junako-godzin oraz przy niwelacji terenu boiska sportowego w Kościelnej Wsi.

Na wymienienie zasługuje również

podjęcie robót przy oczyszczaniu basenu miejskiego, gdzie junacy „Służby Polsce“ już od 1-go lipca ciężko się trują, walcząc z wodą zalewającą basen, której stały napływ komplikuje remont. W pracy tej wyróżnili się szczególnie junacy: Molka Władysław, Bielawski Zdzisław i Cichy Henryk.

## Ogłoszenie o przetargu

Zarząd Miejski w Kaliszu niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na polakierowanie lakierem odpornym na wpływ atmosferyczne

2 autobusów marki Büssing-Nag  
1 autobusu marki Polski Fiat  
1 autobusu marki Chevrolet  
w kolorach czerwonym i kremowym nazwanych, a wewnątrz w kolorach harmonizujących.

Oferty w zalakowanych kopertach z wyszczególnieniem kwoty oferowanej na

każdy autobus oddzielnie należy składać w Zarządzie Miejskim — Wydz. Gospodarczy, Ratusz — pokój 31 w godzinach urzędowych do dnia 7 sierpnia 1948 r. godz. 13-ej.

Autobusy są do obejrzenia w Taborze Miejskim w Kaliszu, ul. Majkowska 1. Kalisz, dnia 27 lipca 1948 r.

PREZYDENT MIASTA

w z.

(—) Jan Barański  
wiceprezydent miasta

# Ukarani w drodze administracyjnej

Starostwo Grodzkie ukarało w drodze administracyjnej za nieprzebranie przepisów prawnych.

Czajczyńskiego Ryszarda, Jelenia Góra, za jazdę samochodem bez świateł — grzywną 2 tys. złotych.

Kobyłkę Antoniego — Szczypiorno, Bryńska Krystynę — Kokanin, Kepiniego Władysława — Kalisz, ul. Asnyka 32, Turbienicza Zenona — Kalisz, ul. Warszawska 9, Lorenca Tomasza — Kalisz, ul. Dobrzycka nr 3, Bartosiaka Józefa — Piwonice, Arczykowskiego Zygmunta — Kalisz, 23-go Stycznia 83, Wawrzyniaka Jana — Kalisz, 23 Stycznia 34, Marciniaka Jerzego — Kalisz, ul. Bol. Pobożnego nr 32, Kaźmierczak Teresę — Kalisz, ul. Skalmierzycka 16, Mrozek Andrzej — Kalisz, ul. 23 Stycznia 17, Kujawę Czesława — Kalisz ul. Warszawska 10 — za jazdę rowerem po chodniku po 500 zł. grzywny.

Nowaka Konstantego — Rajsko, Machowicza, Kalisz, ul. Mieczysława Starego 14, oraz Jerysz Felicję, zam. w Kaliszu, ul. Nowy Świat 45 — za jazdę rowerem bez świateł po 500 zł. grzywny.

Florczyka Tadeusza — Kalisz, ul. Parczewskiego 4, Rekcé Janinę, Kalisz, ul. Kościuski 16, Konasiewicz Jana, Kalisz, Sukiennicza 4, Sońska Marię, Kalisz, ul. Babina 11, Tetarowskiego Lucjana, Tabakę Józefa, Kalisz, ul. Kanonicka 8, Karsznicką Natalię, Kalisz, ul. Łazienna 13, Klepasa Edwarda, Kalisz, ul. Parczewskiego

nr 2, Stańczyk Marię, Kalisz, Babina nr 3, Landowskiego Władysława, Kalisz, ul. Babina 5, Targańska Marię, Kalisz, ul. Piskorzewska 8, Czekalskiego Mariana, Kalisz, ul. Parczewskiego nr 14, Karboziaka Stanisława, Kalisz, ul. Walki Młodych 2, Targańska Genowefę, Kalisz, ul. Torgaja 8, Ciesielskiego Feliksa, Kalisz, ul. Babina nr 1, Blek Wł. Kalisz, ul. Garbarska nr 7, Ambrożego Józefa, Kalisz, ul. Łączkowska nr 1, Janicką Marię, Kalisz, ul. Rataja 15, Bajana Tadeusza, Kalisz, ul. Stanisława 6, Szyszkę Józefa, Kalisz, ul. Kilińskiego 2, Nowakowskiego Stefana, Łazienna 11, Muszyńskiego Józefa, Kalisz, Parczewskiego 22, Karboziaka Edwarda, Kalisz, ul. Walki Młodych 2, których psy niszczyły trawniki Parku Miejskiego po 500 zł. grzywny.

Stawoch Janinę, Kalisz, ul. Franciszkańska 2, Zielińską Ewę, Kalisz, ul. Daszyńskiego 33, Kowalską Barbarę, ul. Rapackiego 5, Bąkowską Marię

ul. Franciszkańska 2 oraz Kasprzak Martę, zam. w Kaliszu, ul. Franciszkańska 2, za trzepanie dywanów na balkonie po 500 zł. grzywny.

Maciaszyk Józefa, Kalisz, ul. Dobrzeńska 4, za niedozwolone wozienie osoby drugiej na ramie rowerowej — 500 zł. grzywny.

Witkowskiego Józefa, Kalisz Wał Piastowski 20, za zakłócenie spokoju w stanie nietrzeźwym — 3 tys. grzywny.

Gopczyk Annę, Kalisz ul. Nowy Świat 551 i Sikorę Annę, Kalisz, ul. Strzelecka 3 za zrywanie kwiatów i łamanie krzewów w Parku Miejskim po 500 zł. grzywny.

Kwiatkowskiego Stefana, ul. Asnyka 46, Racząka Piotra, ul. Górnośląska 51, Sikorę Józefa, ul. Babina 8, Jerzyka Zdzisława, ul. Łódzka 43, Olejniczaka Antoniego, ul. Majkowska nr 4, Różańskiego Stanisława, ul. Zymierskiego 6, za jazdę rowerem po Parku Miejskim po 500 zł. grzywny.

## Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Błaszczkach ogłasza, że dnia 17. 8. 1948 r. o godz. 12-tej w poł. w kancelarii Zarządu Miejskiego, odbędzie się publiczna sprzedaż samochodu marki Ford ciężarówki 3 i pół tony. Cena wywoławcza 200.000,— zł. Wóz może na obejrzenie każdego dnia na miejscu. Chętni nabycia winni złożyć wadium w gotówce zł 10.000,— przy przystąpieniu do licytacji. 99-kał

Wydzierżawię ogród z mieszkaniem koło Kalisza od 1. 10. 48. Wiadomość w administracji „Głosu Kaliskiego“. 98-k



DAR POLAKÓW Z FRANCJI DLA ZIEM ODZYSKANYCH

Wicepremier i Minister Ziem Odzyskanych Władysław Gomułka otrzymał na swoje imię ceny dar od Rady Narodowej Polaków we Francji w postaci dwóch karet sanitarnych z przeznaczeniem dla ludności Ziem Odzyskanych. Są to nowoczesne, kompletnie wyposażone samochody -ambulanse, marki „Renoult“ dostosowane do przewozu po 2-ch chorych każdy.

Dar ten stanowi nowy dowód silnej łączności Polonii Francuskiej z Matczyzną i stałego zainteresowania tamtejszych Polaków Ziemiemi Odzyskanymi. Sanitarki przeznaczone zostały przez Wicepremiera na potrzeby ludności woj. olsztyńskiego i szczecińskiego.

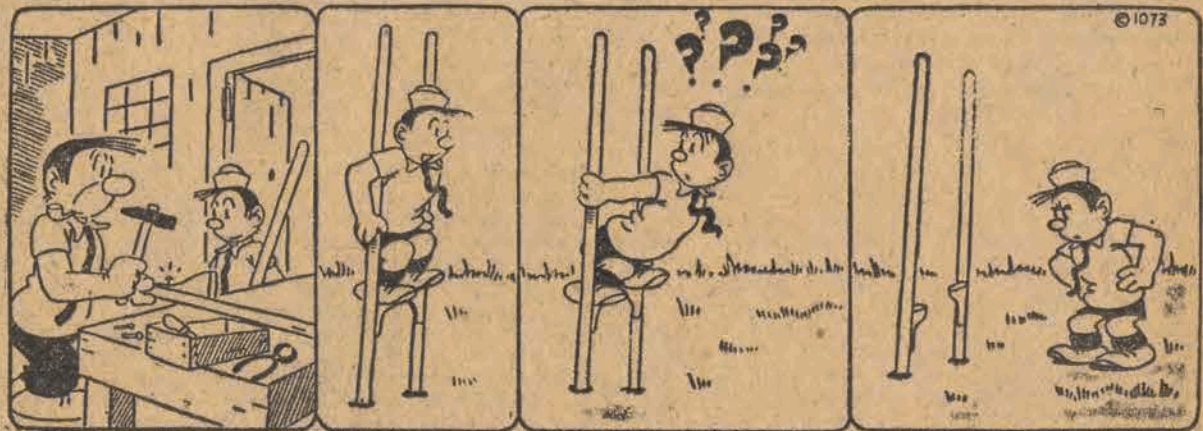
## EKSPORTUJEMY CUKIER

Duński motorowiec „Kambodża“ zabrał z Gdyni do Kopenhagi 2016 ton cukru.

**ALKOHOL NIESZCZĘŚCIEM CZŁOWIEKA I NARODU!**

**Trybuna**  
ORGAN K.C. P.P.R.  
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Przygody  
Jasia  
Wiercinių



Zrobię ci szczudła!

Raz, dwa!

Co, nie idzie?

Wbiły się w ziemię!

**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

**TEATR POWSZECHNY**

Teatr w miesiącu sierpniu nieczynny.

Teatr „BAGATELA” Piotrkowska 94.  
Dziś i codziennie o godz. 20-ej kontes przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuil'a pt.  
„MUSISZ BYĆ MOJA”  
Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wczesniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 sztuka Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII” z Ireną Eichle równą w roli tytułowej. Udział biorą: Stanisław Bugajski, Stanisław Daczyński, Jerzy Duszyński, Halina Głuszkówna, Czesław Guzek, Wanda Jakubińska, Janusz Jaroń, Michał Melina, Adam Mikołajewski, Tadeusz Schmidt, Ewa Szumańska, Ludwik Tatarski.  
Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera.  
Kasa czynna od 11 do 13 i od 15.

**LETNI TEATR „OSA”**

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.  
H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Erzeński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.  
Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

**KINA**

- ADRIA — „W imię życia” — godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
- BAŁTYK — „Dragonwyk” — godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- BAJKA — „Rosanna siedmiu księżyców” — godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
- GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel”.
- HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 23” — godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12.
- HEL (dla młodzieży) „Nicholas Nicleby” — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
- MUZA — „Bitwa o szynę” — godz. 18, 20, w niedz. 16.
- POLONIA — „W pogoni za mężem” — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Postrach mórz” — godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „800-lecie Moskwy” — dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8 — godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
- RÓMA — „Moja siostra Eileen” — godz. 18, 20, w niedz. 16.
- REKORD — „Gasnący płomień” — godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- STYLOWY — „Melodia Sere” — godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
- SWIT — „Monsieur La Souris” — godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- TECZA — „Wakacje” — godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- TATRY (w ogrodzie) — „W pogoni za mężem” — godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13.
- WISŁA — „Moja miła” — godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
- WŁÓKNIARZ — „Panna bez posagu” — godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

**GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO” W ŁODZI**

Dnia 3-go sierpnia rozpoczynają się w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21 gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywaleśnej sztuce G. Zapolskiej pt. „Żabusia” Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska.

**WSPÓŁZAWODNICSTWO PRACY O CHARAKTERZE MIĘDZYNARODOWYM**

Współzawodnictwo pracy zatacza coraz szersze kręgi nie tylko w kraju, na terenach poszczególnych zakładów lub między miastami, lecz również między poszczególnymi zaprzyjaźnionymi krajami demokracji ludowej. Ostatnio Państwowa Fabryka Porcelany „Kriesler” w Wałbrzychu wezwała do współzawodnictwa rzeszostowska fabrykę porcelany „Bohemia”. Umowa o współzawodnictwie przewiduje następujące punkty: ekonomiczne zużycie surowców na jednostkę porcelany, zmniejszenie ilości śmieci, zmniejszenie ilościowe produkcji gatunków poślednich, i maksymalne wykorzystanie kubatury pieca hutniczego.

Oprócz współzawodnictwa fabrycznego, liczni pracownicy obu fabryk zwracają się również do międzynarodowego współzawodnictwa indywidualnego.



**Krach olimpijski**

**XIV Igrzyska Olimpijskie w Londynie dowiodły zmierzchu nowożytnych Olimpiad. Słabe wyniki i słabe zainteresowanie - oto dotychczasowy bilans Igrzysk londyńskich**

XIV Igrzyska Olimpijskie w Londynie dowiodły zmierzchu nowożytnych Olimpiad. Słabe wyniki i słabe zainteresowanie — oto na razie bilans Igrzysk londyńskich.

„Wszystko ma swój koniec” — mówi stare, ale mądre przysłowie. Zdaje się, że również zbliża się koniec nowożytnych Olimpiad, których wskrzesicielem był baron Combertin. Tak przynajmniej można wnioskować z tego, co nam donoszą z Londynu...

Już Olimpiada zimowa w St. Moritz pozostawiała wiele domysłów na ten temat, a Igrzyska londyńskie utwierdzają nas coraz bardziej w tym przypuszczeniu, że pomalą całą świat zaczyna się coraz mniej interesować rekordami jednostek, które absolutnie nie świadczą o tężyźnie fizycznej narodów, a tylko o większych, czy mniejszych ich zdolnościach „ekwilibrystycznych”, a zwracać raczej uwagę na to, na co pierwszy zwrócił uwagę Związek Radziecki — na umasowienie wychowania fizycznego wśród najszerszych mas.

Zwycięstwo tej pięknej idei powinno cieszyć tych wszystkich, którzy patrzą na sport nie pod kątem wielkich zarobków i grania na najniższych instynktach tłumu, a pod kątem społeczno-wychowawczym. Igrzyska Olimpijskie w swym założeniu były imprezą piękną z biegiem lat jednak, przeobraziły się w widowiska o posmaku cyrku, a nie wielkiego święta wychowania i tężyzny fizycznej. Słowa przysięgi olimpijskiej pozostały niby te same, ale z każdym czteroleciem zatracają już moc

a dzisiaj stały się właściwie tylko symbolem, do którego mało kto przywiązuje wagę w zachłannej walce o punkty i pierwszeństwo, oraz o — zarobek i niezdrową propagandę wśród zbławizowanej opinii sportowej krajów burżuazyjnych. Typowym tego przykładem jest Londyn.

Anglików nie obchodzi tradycja olimpijskie, ani przyswajająca im idea; ważniejszą jest dla nich rzecz sprzedawania biletów i pokrycia kosztów związanych z organizacją Igrzysk. Prawa gościnności, a nawet elementarne prawo dobrego wychowania tym razem usunęto na plan dalszy, a miejsce ich zajęło kunktatorstwo o podłożu polityczno-dyplomatycznym szycie tak grubymi nićmi, że szew ślepy by nawet dojrzał.

Strona sportowa Igrzysk londyńskich, ta druga strona medalu, jeszcze bardziej wymaga odbrązowienia. Wyniki, jak do tej pory, są na ogół słabe, a wiele słabsze, aniżeli wielu zapewne spodziewało się, i absolutnie nie mogą zaimponować choćby takiemu Związkowi Radzieckiemu, który niewzruszenie zajmuje, jeśli chodzi o wychowanie fizyczne i sport inne stanowisko — stanowisko przede wszystkim wychowawczo-społeczne. Weźmy dla porównania lekkoatletykę kobiet. Porównując wyniki czołowych lekkoatletek radzieckich z wynikami osiągniętymi w Londynie, łatwo domyślić się co by to było, gdyby taka Dumbadze Anokina, czy wiele innych startowała w Igrzyskach.



Wanfred Jordan (Anglia) z łatwością bila swe konkurentki angielskie w biegu na 100 m, Złotego Medalu jednak nie zdobyła.

To samo zresztą dało by się przypuszczać nie powiedzieć o bokserach, a przede wszystkim o ciężarówcach i zapasnikach.

Dwie walczące od dłuższego czasu idee: idea sportu masowego, której wyrazicielem są Spartakiady w Związku Radzieckim i idea „Cyrku sportowego”, który reprezentują nowożytny Igrzyska Olimpijskie starły się pośrednio w Londynie. Szala zwycięstwa już się przechyliła. (Kr.)

**W biegu na 5.000 m.**

**Zatopkowi nie powiodło się**

**Belg Reiff zwyciężył Czecha o dwa metry ustanawiając nowy rekord olimpijski w czasie 14 min. 17,6 sek.**

(Z 3-go dnia Igrzysk Olimpijskich w Londynie)



ERKI KATAJA (Finlandia) zdobywca srebrnego medalu w skoku o tyczce (4,20 mtr.)

Bieg na 5.000 mtr. zakończył się po niezwykle emocjonującej walce zwycięstwem Belga Reiffa, który ustanowił nowy rekord olimpijski czasem 14:17,6 min. Na drugim miejscu przybył Zatopka (Czechosłowacja) w czasie 14:17,8 min. (również lepszy od rekordu olimpijskiego). Dalsze miejsca zajęli: 3) Slijkhuis (Holandia) — 14:26,6, 4) Ahlden (Szwecja) — 14:28,6, 5) Albertsson (Szwecja) 14:29,0, 6) Stone (USA) — 14:39,4 min.

Bieg był niezwykle emocjonujący. Początkowo prowadzenie obejmują Zatopka, następnie na czoło wychodzi Szwed Nyberg, a drugi Szwed Ahlberg wysuwa się przed Zatopka chcąc zwinąć tempo. Na czwartym okrążeniu Reiff atakuje Zatopka bezskutecznie. Czołową stanowią Zatopka, Reiff, Ahlberg i Slijkhuis. 60 mtr. w tyle biegną Finowie, którzy nie odegrali już w biegu żadnej roli. Na trzecim okrążeniu przed metą Reiff miażdży Zatopka i powiększa stale odległość. Na 900 mtr. przed metą Reiff ma już ponad 40 mtr. przewagi, a na drugą pozycję wychodzi Slijkhuis. Na ostatnim okrążeniu wspaniały finisz rozpoczyna Zatopka, mija Slijkhuisa i zbliża się coraz bardziej do Reiffa, przegrywając na metce tylko o 2 metry.

Zawodnicy biegli podczas deszczu na rozmokej bieżni i przybyli do mety opryskani błotem. Zwycięstwo Reiffa było wielką niespodzianką. Jak wiadomo, półtora miesiąca temu miał on wypadek przy wskakiwaniu do tramwaju i doznał kontuzji nogi, co stawiło ood znakiem zapytania jego udział na Olimpiadzie.

Final skoku o tyczce: 1) Smith (USA) 4,30 mtr., 2) Kataja (Finlandia) 4,20, 3) Richards (USA) 4,20, 4) Kass (Norwegia) 4,10, 5) Lundberg (Szwecja) 4,10, 6) Morcom (USA) 3,95.

Sensacją tej konkurencji było zajęcie dalekiego 6-go miejsca przez faworyta Amerykankę Morcoma, który na treningach osiągał regularnie wysokość ponad 4 mtr., a na eliminacjach w Ameryce skoczył 4,47 mtr.

Spotkania finalowe: Francja — USA 14:5, Włochy — Belgia 11:5, Belgia — USA 9:7, Francja — Włochy 8:8, (stosunek trafień 62:60) Włochy — USA 9:5, Francja — Belgia 9:2.

Komitet Olimpijski podał dziś do wiadomości, że 2 przedbiegi w chodzie na 10 km. zostały odłożone na wtorek.

Pływak amerykański Anderson, który zajął drugie miejsce w skokach z trampoliny spadł w sobotę z wieży do wody doznając poważnych potłuceń. Anderson wycofał się z dalszych konkurencji.

Tytuł mistrza olimpijskiego w zapasach w stylu wolnym w wadze muszej zdobył mistrz Europy Fin Viitola przed Balamirem (Turcja) i Johanssonem (Szwecja).

Rekordowa ilość zgłoszeń do skoku w dal i do rzutu kulą w konkurencjach kobiecych, spowodowała konieczność rozegrania przedobfów, które odbędą się w środę rano. Finały rozegrane będą w środę po południu. W rzucie kulą startuje 20 zawodniczek, a w skoku w dal — 30.

Mistrzem olimpijskim w strzelaniu z pistoletu małokalibrowego na 50 mtr. został Vasquez (Peru), zdobywając 545 pkt. na 600 możliwych.

W finale biegu na 800 m. stawka zawodników była bardzo wyrównana. Najlepszym tego dowodem, że 2 uzyskało czasy lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, 3 zaś rekord ten wyrównało. Dotychczasowy rekord, wynoszący 1:49,8 należał do Anglika Hampsona i był ustanowiony w 1932 r.

W finale kolejność na metce była następująca: 1) Whitfield (USA) — 1:49,2 min. (nowy rekord olimpijski), 2) Wint (Jamajka) 1:49,5 min 3) Hansenne (Francja) 1:49,8 min., 4) Barten (USA) 1:50,1 min., 5) Bengsson (Szwecja) — 1:50,5 min., 6) Chambers (USA) 1:52,1 min.

Final biegu na 100 mtr. w konkurencji kobiecej przyniósł następujące wyniki: 1) Blankers-Koen (Holandia) 11,9 sek., 2) Manley (Anglia) 12,2 sek., 3) Strickland (Australia) 12,2 s., 4) Myers (Kanada), 5) Jones (Kanada), 6) Thompson (Jamajka).

**Dzisiaj w Londynie startuje Łomowski**

Przed południem: trójskok, eliminacje w pchnięciu kulą.

Po południu: półfinały i finał biegu na 200 m, 110 m przez płotki (przedbiegi), eliminacje w biegu na 3.000 m z przeszkodami, finały w trójskoku i w pchnięciu kulą, przedbiegi na 80 m przez płotki kobiet.

Z Polaków startuje dzisiaj Łomowski w pchnięciu kulą. D-028491